

TYGODNIK SALWATORSKI

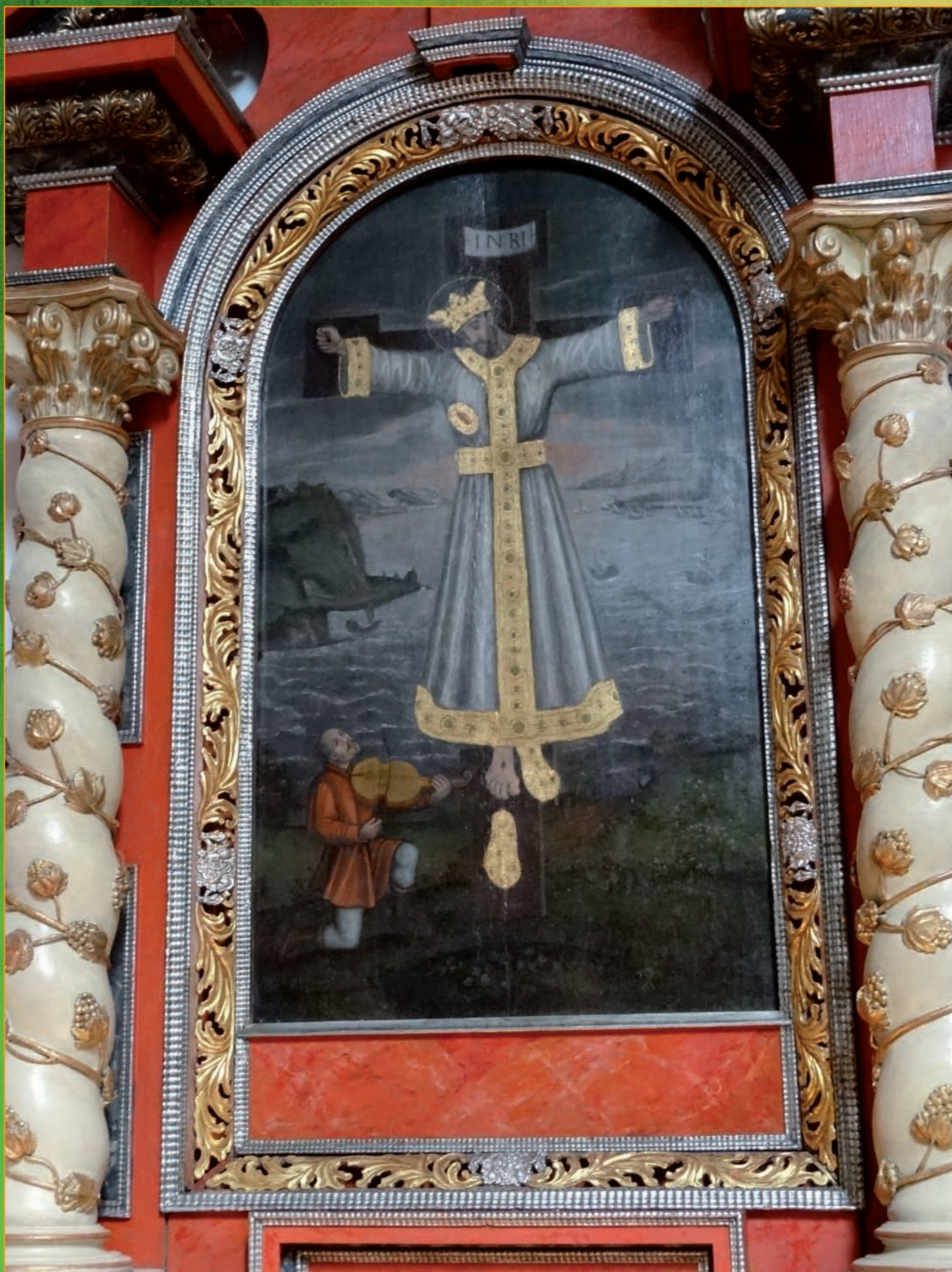
16-23.04.2017 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 16-17 ● Rok 23

IDŹCIE I GŁOŚCIE



Zmartwychwstanie Chrystusa - mal. Gaudenzio Ferrari

On otworzył nam niebo



„Chrystus z ubogim grajkiem” obraz Kaspra Kurcza namalowany w 1605 roku. Obraz znajduje się w centrum poddanego pracom konserwatorskim ołtarza w Kościele Najświętszego Salwatora.

Drodzy Parafianie

Liturgia oktawy Wielkanocy nieustannie powtarza:

„Chrystus zmartwychwstał, jak zapowiedział”.

Kościół, świadomy znaczenia owego zbawczego wydarzenia, które zmieniło bieg historii, jednoczy się z Tą, która najpełniej towarzyszyła Jezusowi w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Każdy z nas zatrzymuje się przed pustym grobem, aby rozważać największy cud, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa.

Niech Maryja Panna, cichy świadek tej tajemnicy, pomaga nam przyłgnąć do Tego, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia każdego człowieka.

Niech będzie naszą Nauczycielką i Przewodniczką w wierze, niech nas wspiera w chwilach wątpliwości i pokus.

Niech nam wyjedna pogodę ducha, której nie zdoła zniweczyć żaden lęk, gdyż rodzi się ona z pewności, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał.

Św. Jan Paweł II

W roku ważnych rocznic Maryjnych życzymy radosnych i głęboko przeżytych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

*Z pamięcią w modlitwie
ks. Stanisław Sudół
proboszcz parafii*

*ks. infułat Jerzy Bryła ks. Tomasz
ks. Ryszard
ks. Mikołaj*

Poranek Wielkanocy wszystko przemienił ☐

nie ma więcej cmentarza, grobu i kamienia.

Świat stał się samym światłem i wprost w okna świeci ☐

skacze złotym zajęczkiem w dobre ręce dzieci.

ks. Jan Twardowski/

Niech ten Wielkanocy poranek przyniesie radość do wszystkich domów. Niech będzie naszym odrodzeniem, naszym osobistym zmartwychwstaniem, niech będzie przypomnieniem Zmartwychwstałego, który otworzył nam niebo.

Wszystkim Parafianom składają życzenia

Duszpasterska Rada Parafialna i Parafialny Klub Seniora

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

składa wszystkim Parafianom oraz księżom serdeczne życzenia

radosnych, spokojnych, spędzonych w rodzinnym gronie,

Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Niech Zmartwychwstały udzieli nam wszystkim

*szczególnej łaski na zrozumienie i przeżywanie tajemnicy Niedzieli Wielkanocnej
oraz daje nadzieję na lepszy świat .*

TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:

Red. nac. ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska, Krzysztof Bar,
Dorota Jasińska, Felicja Niedozińska
Barbara i Andrzej Skrzyńscy,

Ilustracje:

Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:

Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl
(administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.

*Tygodnik można zaprenumerować
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.*

*Można go nabywać we wszystkich kościołach
na terenie Parafii.*

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30 ks. Tomasz[k,p]	nieczynne
wtorek	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k], ks. Mikołaj[p]	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30 ks. Ryszard[k,p]	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30 ks. Ryszard, ks. Mikołaj, ks. Tomasz	nieczynne

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - lipiec, sierpień - 2, 4, 5 niedziela miesiąca;
od września do czerwca w każdą niedzielę, miesiąca

Kaplica św. Małgorzaty:

11:15 - lipiec, sierpień - 1. i 3. niedziela miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - maj, czerwiec, wrzesień, październik

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci godz. 17.00.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania
nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo
odmowy przyjęcia tekstu, reklamy lub ogłoszenia.

Drodzy Czytelnicy Tygodnika!

Pełni wielkanocnej radości możemy trochę odpocząć po wielkim wysiłku związanym z intensywnym (przynajmniej dla niektórych) przeżywaniem Triduum Paschalnego. Właśnie zakończyliśmy przeżywanie tego najważniejszych dla każdego chrześcijanina wydarzeń w dziejach ludzkości.

Warto dzisiaj ucieszyć się autentyczną radością związaną z tym, co Chrystus zrobił dla każdego z nas. Trudno nam sobie to wyobrazić, ale bez Jego śmierci i zmartwychwstania życie nasze byłoby bez sensu. Popadlibyśmy w poczucie bezsensu egzystencji, która towarzyszyła choćby francuskim myślicielom-egzystencjalistom, jak Camus czy Sartre. Nasze życie byłoby tutaj nieszczęśliwe (bo przecież cierpienie jest integralną jego częścią) i nieszczęśliwe byłoby po śmierci (bo z powodu grzechu nie bylibyśmy zdolni znaleźć się w Niebie). Choć właściwie z punktu widzenia ziemskiego życia trudno znaleźć różnicę (słaba generalnie jest nasza wiara) pomiędzy życiem po zmartwychwstaniu Jezusa, a życiem, które mogłoby być, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał. Może dlatego tak wielu ludzi nie docenia tego, co Chrystus dla nas uczynił; tego, że otworzył nam Niebo. Zresztą wszelkie statystyki pokazują, że nawet wśród wierzących i praktykujących chrześcijan całkiem pokaźny jest odsetek tych, którzy twierdzą, że nie wierzą w życie wieczne po śmierci. O ile więc można bezwiednie i bezrefleksyjnie przyjąć do wiadomości fakt zmartwychwstania Jezusa, o tyle z przyjęciem skutków tego zmartwychwstania, które w oczywisty sposób nas dotyczy jest już gorzej.

Chcę raz jeszcze powtórzyć, że prawdziwa radość wielkanocnego poranka polega na tym, że choć świadomi jesteśmy problemów, z którymi zmagamy się w ciągu naszego ziemskiego życia; świadomi jesteśmy tego, że mamy problem z jednością w rodzinach, wspólnotach (tej narodowej nie wyłączając); świadomi jesteśmy chorób i cierpienia, jakich doświadczamy my i nasi przyjaciele oraz znajomi; świadomi jesteśmy grzechów, które popełniamy i będziemy popełniać, to jednak to wszystko może znaleźć swój happy end. Bo przecież żyje Chrystus – ten, który radzi sobie z każdym kłopotem i każdym problemem; żyje Chrystus – ten, który pojednał nas z Ojcem i z nami samymi i pragnie, byśmy to dzieło w naszych różnych sytuacjach życiowych kontynuowali; żyje Chrystus – który choć doświadczony przez cierpienie, pokazuje jak należy je znosić, by ostatecznie położyć mu kres; żyje Chrystus – który pokonał na krzyżu każdy grzech, dzięki czemu każdy z nas ma możliwość skutecznej walki z naszymi osobistymi grzechami.

To wszystko Jezus nam daje i to wszystko nam umożliwia Jezus przez swoje Zmartwychwstanie. Przedłużeniem tej radości ze zmartwychwstania jest uznanie i korzystanie z jego najwspanialszego przymiotu – miłosierdzia. Kiedy za tydzień będziemy przeżywać Niedzielę Miłosierdzia, warto ucieszyć się tym, że do tego Jezusa zmartwychwstałego możemy się zawsze zwrócić, niezależnie od tego w jak trudnej sytuacji życiowej się znajdujemy, bo On jest jedynym prawdziwie Miłosiernym.

Życzymy naszym czytelnikom i sobie, byśmy korzystali z owoców Jezusowego Zmartwychwstania, bo lepszego daru od Niego nie otrzymamy. Życzymy wszystkim, by św. Faustyna nie była jedyną, która najlepiej usłyszała i wypełniła przesłanie Jezusa o Bożym Miłosierdziu. Bądźmy też tacy!

Redaktor prowadzący ks. Tomasz Gędek

Niedziela Zmartwychwstania

(J 20, 1-9)

Ci wszyscy, którzy pojawili się przy pustym grobie Jezusa, nie od razu pojęli, co się stało. Ich droga do prawdy o Zmartwychwstaniu nie była prosta.

To pokazuje, że prawda o Zmartwychwstaniu, chociaż tak radosna, nie jawi się nam w tak oczywisty sposób. Warto jednak zauważyć, że zarówno apostołowie jak i kobiety, które także podążyły do grobu, w końcu jednak uwierzyli. Warto w kształtowaniu swojej wiary nie poddawać się i szukać Jezusa – tak jak oni.

ks. Tomasz Gędek

Wywiad Tygodnika

Listy od Świętego

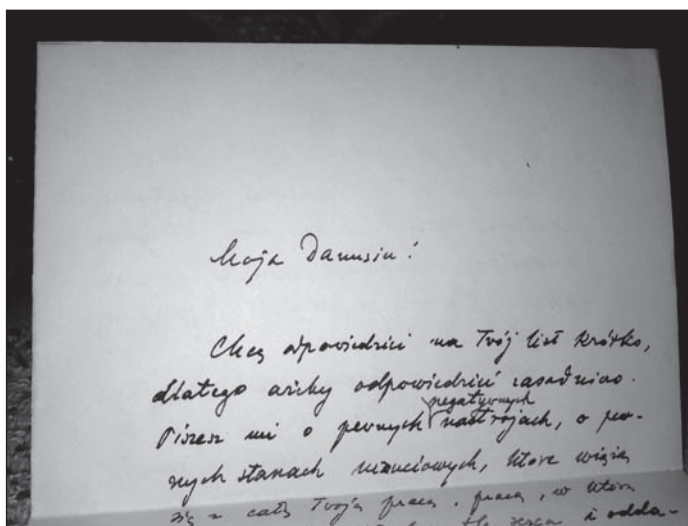


Tygodnik Salwatorski: Otrzymała Pani od Świętego Jana Pawła około 200 listów. Kiedy zaczyna się ta korespondencja?

Danuta Rybicka: Jeszcze w moich latach studenckich. Najstarszy zachowany list od księdza Karola Wojtyły do mnie pochodzi z roku 1951. Po upływie czasu jest problem z uporządkowaniem listów, bowiem ich Autor odnotowywał dzień i miesiąc pod tekstem, ale nie zapisywał roku. Dziś mogę się domyślać czasu tylko na podstawie treści, ale i to nie jest łatwe, bo temat zawsze jest ujęty problemowo, w oparciu o konkrety, ale bez identyfikujących szczegółów. Koperty, z wyjątkiem jednej, nie zachowały się, ale nawet tu data jest już wyblakła, nieczytelna. Ostatecznie ten „kawałek daty” nie jest taki ważny, bo wartość listów jest ponadczasowa ze względu na treść.

TS: Dlaczego pisaliście do siebie listy także wtedy, kiedy przebywaliście w Krakowie?

DR: Najstarsze listy do mnie są pisane do Bielska, na moje panińskie nazwisko. Ale to prawda, że ksiądz Wojtyła pisał listy z Krakowa do Krakowa. Wynikało to z tego, że nie były to takie zwykłe listy „uprzejmościowe”, „o pogodzie”. Zwykle był to ciąg dalszy ważnej rozmowy, rozwinięcie tematów w niej poruszonych. Dotyczyły zarówno rozmów bardzo osobistych, jak i dyskusji w większym gronie. Gdy Wujkowi nasuwały się po rozmowie nowe myśli lub



wnioski, wtedy pisał do rozmówcy list. Potem był ciąg dalszy tej rozmowy, i znowu kolejny list. Są też listy dotyczące spraw rodzinnych, planowanych uroczystości albo wypraw turystycznych. Albo – listownie powiadamiał, kiedy będzie spowiadał, bo jako biskup miał baaardzo nieregularny harmonogram, a byłam jego penitentką.

TS: Jakże zatem tematy były w tych wczesnych listach?

DR: W pierwszych latach, panińsko-kawalerskich, toczyliśmy rozmowy na przeróżne tematy. To był czas naszego wzrastania, kształtowania charakterów i postaw, przygotowania do pracy zawodowej i założenia rodziny. Tematy? Jeden z nich to „Kształtowanie drogi do Boga”.

Kolejne: „Prawda życia w świetle Ewangelii”, „Praca jako służba Boża”, „O etycznej osobowości kobiety”, „Życie zawsze treścią a nie formą”, „traktat” na temat dobra i zła, ale jest też ładny list na temat „zwizytowanej” pierwszej rodziny z naszego grona, pobłogosławionej przez Wujka. Były

„Wiem, że dziecka pragnęliście bardzo. [...] Cieszyłem się tym, gdyż takie pragnienie odbiera małżeństwu charakter jakiegoś czysto erotycznego użycia, a nadaje mu Boży charakter. Bóg jest Ojcem, przeto ojcostwo i macierzyństwo ludzkie mają w sobie coś Boskiego, a równocześnie są tak głęboko zgodne z porządkiem natury. Wiem, że dziecko stanowi jakby nowy świat i wnosi w życie rodziców zupełnie nowe problemy. Problemów tych muszą się uczyć na nowo, od początku i rozwiązywać je jakby od zera. Niemniej, nauka ta i rozwiązywanie stanowi początek swojej twórczości: najbardziej ludzkiej i osobowej twórczości: wychowywania człowieka. Sami rodzice muszą być przy tym dobrze wychowani, a równocześnie gotowi do tego, aby się wciąż wychowywać. Dziecko zasadniczo łączy, ale równocześnie jakoś dzieli, chociaż to drugie dokonuje się bardzo nieznacznie. W świetle tego, w nowy sposób zarysowuje się rola miłości wzajemnej. Miłość to jest nieustanne szukanie dróg do jedności i zjednoczenia w oparciu o ten wkład dobrej woli, który oboje stale wnoszą. Trzeba przy tym ogromnie wiele dobrej woli i ogromnie wiele wyrozumiałości.”

(List po urodzeniu pierworodnego syna)

również listy z refleksjami po spływach kajakowych i wyprawach górskich. Np. pisze: „... człowiek wraca i nagle ma głowę jak hotel, w którym są różne pokoje i różni mieszkańcy, ze swoimi problemami. Niektórymi trzeba się zająć, kładę Ci na serce...” - czyli - postawił zadanie. W którymś liście poskarżyłam się, że nie mam serca do lektury, którą mi polecił i zaraz odpowiedział: „zostaw, nie zmuszaj się”, a w zamian polecił mi Ewangelię św. Jana oraz Listy św. Pawła. Świętego Jana i Świętego Pawła !!! Przypomniało mi się to natychmiast, gdy został Janem Pawłem.

TS: Podobno dyskusje bywały czasem zażarte i nie zawsze zgadzaliście się z księdzem?

DR: Oczywiście, i one też miały odbicie w korespondencji. Np. jeden z listów jest o... makijażu ! To ja wywołałam ten temat do dyskusji. Otóż : miałam 21 lat, skończyłam studia, dostałam „nakaz pracy” w Jedenastoletniej Szkole Ogólnokształcącej i wychowawstwo w X klasie! Moi uczniowie byli ode mnie młodszy o 5,6 lat, a ich rodzice pomylili mnie na pierwszej wywiadówce z uczennicą. Stwierdziłam więc, że aby dodać sobie powagi, będę malowała usta. Wujek był przeciwnikiem poprawiania natury, domagał się prawdy we wszystkim, zaprotestował przeciw temu pomysłowi. Popierała mnie Hania, studentka Akademii Sztuk Pięknych, inni „wyrabiali sobie dopiero zdanie”... Pojechałam do mojej szkoły, a dyskusja trwała. Za kilka dni dostałam list od Wujka, w którym pisze, że Teresa, chemiczka, wytoczyła niby rzeczowe argumenty za makijażem „w pewnych okolicznościach”, ale Go nie przekonała, bo oczywiście ważna jest intencja, ale prawdy nie wolno zamaľowywać. Przy okazji w liście napisał „cały referat” na temat skromności i ubioru kobiety. To nie znaczy, że nie doceniał piękna stroju, zwłaszcza scenicznego.

TS: Z tego co widzę, niektóre listy są pisane maczkiem i mają po kilka stron, a jeden ma ich nawet 16!

DR: Mój śp. Mąż, Stanisław, miał takich listów od ks. Karola Wojtyły kilka. Dotyczą one przygotowania do małżeństwa i wyboru towarzyszki życia. Mąż był bardzo rzeczowy, konkretny, szalenie rzetelny i podchodził do założenia rodziny, tak jak do wszystkiego, a jak to Wujek nazywał – „po inżyniersku”. Bardzo lubili ze sobą rozmawiać i ich rozmowy miały ciąg dalszy w Wujkowych listach. Pogłębiali temat, otwierali osobę. Przejęty ks. Wojtyła pisze: „Zaraz nazajutrz po naszej rozmowie, czułem, że trzeba być

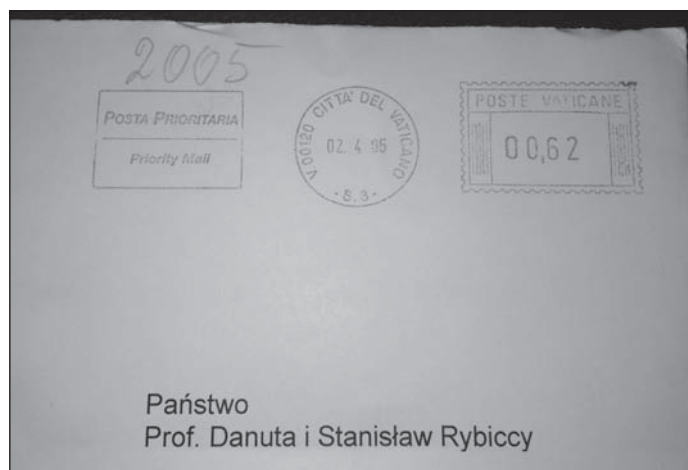
działającą na nowo podjąć. Wiele było w niej zdań i sądów, które wzbudziły refleksje. Te refleksje drążyły pamięć i nie schodzą z niej...”. Tekst, który następuje, to – jakby się czytało „Miłość i odpowiedzialność”: problemy osoby, miłości, uczucia, rozumu, zaufania, dystansu. Autor rozmawiał, pisał i poprawiał, stale zgłębiał temat. I tu jest odpowiedź dla tych, którzy zadają pytanie: „Cóż ksiądz może wiedzieć o miłości, oczekiwaniach, uczuciach młodych ludzi, a potem małżonków?”

TS: W dzisiejszych czasach taka wymiana listów wydaje się wręcz egzotyczna...

DR: Któremu młodemu człowiekowi chciałoby się dziś chodzić do księdza ze swoimi pytaniami, potem studiować list, w którym musi się zastanawiać nad sobą, swoim wnętrzem, usposobieniem i otoczeniem. Dziś znajduje się szybką odpowiedź w googlach, bo „nie ma czasu”. A w tych listach powtarza się pojęcie „człowieka wewnętrznego” i „budowanie w głąb”, do czego czas jest konieczny; co pozwala kształtować własne poglądy, przekonania i zgodnie z nimi postępować.

TS: Dlaczego akurat listy miały w tym pomóc ?

DR: Ksiądz Wojtyła, Wujek, bardzo dużą wagę przywiązywał do słów, ich treści i kontekstu. Myśli wyrażane słowami zapisywał, by je utrwalić, by można było do nich wracać, by służyły człowiekowi nie tylko jeden raz. To jest niezwykle cenne. Zdarzyło mi się, że dzięki zapisowi sprzed wielu lat znalazłam w starym liście rozwiązanie aktualnego problemu! Są też słowa, które warto powtórnie odczytywać dla ich piękna i dzielić się nimi. Kiedy zostaliśmy po



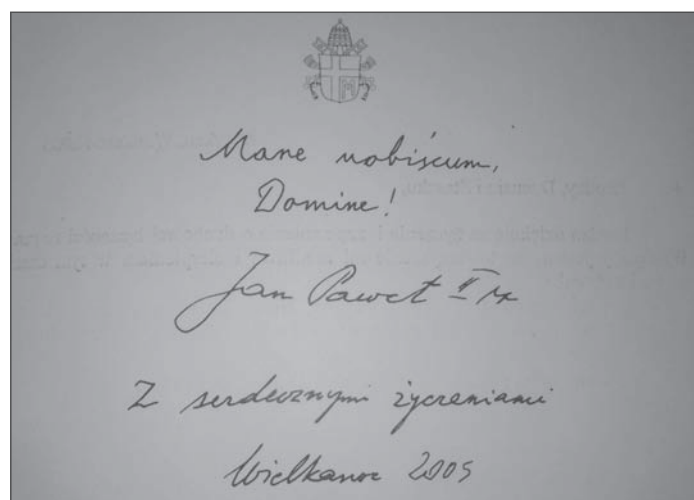
raz pierwszy rodzicami, Wujek razem z nami przeżywał naszą radość i po chrzcie św. naszego syna pierworodnego napisał do nas list, który mnie wzrusza za każdym razem, kiedy go czytam, i którego fragment przepisałam pięknie i podarowałam mojej wnuczce, kiedy oczekiwała swego pierwszego dziecka.

TS: A te późniejsze listy, gdy został papieżem?

DR: Pozwolę sobie zacytować list do naszego Środowiska z 20 października 1978 roku – już po wyborze, a przed inauguracją pontyfikatu:

„Drodzy moi i bardzo kochani!

Wśród różnych telegramów, które przysły do Rzymu w tych dniach, jest także telegram z podpisem Środowisko Wujka. Przy naszym ostatnim spotkaniu, a było to w związku z imieninami, przypomnieliśmy sobie, jak to Wujek zachował się 20 lat temu po konsekracji biskupiej, co wówczas powiedział. Dzisiaj chcę to raz jeszcze powtórzyć: Wujek zostaje i



Środowisko Wujka też [podkreślone]. A Wasze wszystkie głowy w tym, jak to zrobić, ażeby kontakty, o jakie łatwo było w Krakowie, mogły jednakowoż nie wygasnąć na linii Kraków-Rzym. To jest odpowiedź na ów telegram, a zarazem takie małe dopowiedzenie do tego, co napisałem do wszystkich w Polsce i w Krakowie. Z całego serca Was pozdrawiam, błogosławię każdego i każdą, Wasze dzieci, a stopniowo wnuki. Za dużo przeżyliśmy razem, za wieleśmy razem się modlili i wędrowali, za wiele drogich nam wspólnieśmy opłakiwali, a także omodlili, ażeby to mogło nie trwać i nie owocować. Już



nie muszę dodawać, jak bardzo Was proszę o stałą modlitwę i jak zapraszam przy różnych okolicznościach.”

Listy z tego czasu są przeróżne – pamiętał o naszych rocznicach, wspominał przyjaciół i wspólne przeżycia, odpowiadał na tematy poruszane w naszych listach do Niego. Dzielił się spostrzeżeniami ze swoich pielgrzymek. Zapraszał, by Go odwiedzić. Jest w nich odzew na każde słowo pisane do papieża tak, jak zawsze była odpowiedź na każde słowo do Wujka. Są także listy jako ciąg dalszy naszych odwiedzin oraz rozmów w Rzymie i Castel Gandolfo.

„Po ludzku mówiąc, mógłby jeszcze żyć, ale któż z nas może przydać do wzrostu swego łokieć jeden. Tak jest i z latami życia na ziemi. Człowiek żyje dla Boga, na ziemi przechodzi próbę.[...] Pewnie Mamo, że pozostanie Ci w życiu jakieś miejsce puste. On był tu na ziemi Twoim przeznaczeniem i towarzyszem życia. Nie tak łatwo przyzwyczaić się do wdowieństwa. Ofiaruj Bogu to wszystko co było i to co pozostało. Ci, którzy po Bożemu żyli na ziemi, mają nadzieję połączenia się w Bogu.”

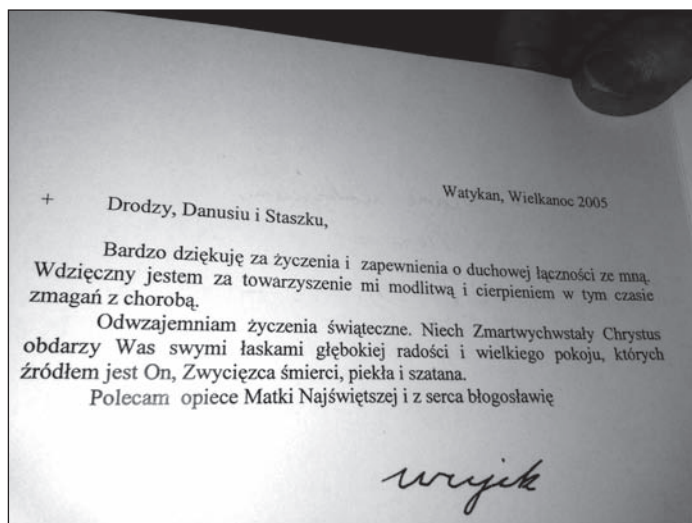
(List pisany po śmierci Teścia do jego owdowiałej Żony)

TS: A w jaki sposób Pani listy docierały do Watykanu?

DR: Do lat dziewięćdziesiątych posyłałam tę korespondencję pocztą „dyplomatyczną”. Tzn. adresowałam kopertę: „Monsignore Stanislao Dziwisz”, pisałam list do Księdza Sekretarza z prośbą, by doręczył mój, załączony list Ojcu Świętemu. Dawałam ten (podwójny) list Komuś, kto leciał do Rzymu i miał mieć bezpośredni kontakt z Adresatem. Ta droga wydawała nam się słuszną, bo nie chcieliśmy, żeby nasze listy były czytane „z urzędu” przez osoby, do których nie były adresowane. Później już listy krążyły oficjalną pocztą.

TS: Jaką formę mają papieskie listy?

DR: Bardzo różną. „Księżę” listy Wujka są wszystkie pisane ręcznie, na aktualnie dostępnym papierze i mają różny format. „Biskupie” na tematy osobiste są pisane ręcznie na papierze sformatowanym, a podziękowania za życzenia z różnych okazji są pisane na maszynie, na karteczkach malowanych przez siostry i podpisywane ręcznie „Wujek”, czasem z odręcznym dopiskiem. „Papieskie” do 1992 roku są pisane własnoręcznie. Potem, jak przyszła choroba, Papież dyktował Siostrze Eufrozynie i podpisywał. Zastanawiałam się czasem, czy to rzeczywiście wszystko Jego słowa, czy też Siostra pisze swoimi? Przekonałam się jednak, że każde słowo jest Jego, gdy raz przy śniadaniu ksiądz sekretarz Mieczysław przyniósł Ojcu Świętemu pocztę do podpisu. Nie przerywając rozmowy – Ojciec Święty miał uwagę podzielną – niektóre listy podpisywał, a niektóre odkładał do poprawki. Nic nie umykało Jego uwadze! I ja mam taki list pisany na maszynie lub komputerze z naniesionym ręcznie piórem uzupełnieniem i poprawką. Papieskie listy drukowane są na eleganckim „firmowym” papierze, ale te pierwsze, ręcznie pisane, są czasem „mniej uroczyste”.



TS: Niezwykła jest historia ostatniego listu z życzeniami na Wielkanoc 2005 roku.

DR: Ostatni list... Po pogrzebie Ojca Świętego wracamy do domu. Wyjmuję ze skrzynki na listy korespondencję, m.in. poznaję watykańską kopertę... Ale od kogo? Przecież tam już nie ma naszych znajomych księży ani siostr. Otwieram. Na kartce wielkanocnej, ze słowami jakże znamionymi: „Mane nobiscum, Domine” - „Zostań z nami, Panie” - podziękowanie za nasze życzenia świąteczne. On odchodzi, i takie słowa nam zostawia... I ten własnoręczny podpis „Wujek”... taki biedny, rozciągnięty... Patrę jeszcze na stempel: Posta Vaticana i data: 02.04.05...

Rozmawiała: Maria Gracja Krzyżanowska

Tylko Krakowski Emaus

Emaus odbywał się w dawnych wiekach w Poznaniu, na Słowacji, w Czechach. Próby dotarcia do bardziej szczegółowych wiadomości o tamtych odpustach spełzły na niczym. O Zwierzynieckim Emausie natomiast znaleźć można bardzo wiele informacji, w tym także naukowych, ponieważ ten obrzęd stanowi niematerialne dziedzictwo naszego miasta, jego tradycji i folkloru. Wielką wagę przywiązuje się do tego dziedzictwa w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie, w którym „od lat 60. XX wieku wisi na drzwiach tabliczka z napisem „MAGAZYN OBRZĘDÓW”. Wydawałoby się że jest niemożliwe zmagazynowanie czegoś tak niematerialnego jak obrzędy. A jednak jest to prawdziwy magazyn. Zgromadzono tu kilka znaczących kolekcji pisanek, dewocjonaliów, pieczywa obrzędowego i zabawek. Ta jest jedną ze znaczniejszych w Polsce, a z pewnością najstarszą, zawierającą zabawki pochodzące z ludowych ośrodków zabawkarstwa drewnianego. Wśród nich szczególną rolę odgrywają te sprzedawane na Emausie, Rękawce i odpuscie św. Stanisława - tylko tam i wtedy... Kolekcja w dużej mierze jest historyczna, sięga końca XIX wieku. Jak pisał Stanisław Cercha w 1896 roku: „Pierwszym na wiosnę kiermaszem, na który dążą krakowianie, jest odpust na półwsiu Zwierzynieckim, przytykającym do Krakowa. Odpust ten nazywa się „Emaus”, na który udaje się ludność tak wiejska, jak miejska, ażeby tam wysłuchawszy nabożeństwa w klasztorze Norbertanek, zaopatrzyć swe dzieci w siekierki drewniane i dzwonki gliniane”.

Na początku XX wieku dostrzegano w jarmarkach siłę i ciągłość tradycji. Krakowianie nie tylko zachowywali tradycje spacerów na Emaus, ale także zaopatrywali się na tym odpuscie w zabawki. „Każdy wreszcie powraca z siekierką taką i dzwonkiem glinianym jako świadectwem, że był na Emausie”. Widać były to najpopularniejsze zakupy w kramach pod koniec XIX wieku. W Muzeum zachowało się 14 drewnianych siekier, w tym wycinane z drewna, zdobione wypalaniem, które w XIX wieku furami wypełnionymi po brzegi przywożone były na Emaus ... z pobliskiej Trzemeśni; jak i siekierki malowane, których „lasy



Zabawka „Pochód Lajkonika”, wyk. Jan Oprocha (ojciec), Kraków, zakupiono na Emausie, lata 20. XX wieku, ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie,

fol. Marcin Wąsik 2015.

jeżyły się w koszach”, wyrobu krakowskich muraży. Są to miniaturki czekanów i toporków, będących zwykle atrybutami dorosłych mężczyzn, stąd niewątpliwie pożądane przez wszystkich chłopców.

Dzwonki gliniane to wyroby krakowskich garncarzy, wytwarzających je specjalnie na te wiosenne odpusty. W kolekcji Muzeum znajduje się jeden, dosłownie jeden, taki dzwonek. Stanowi pojedynczą reprezentację zjawiska i staje się pojedynczym znakiem-symbolem. Dzwonek emausowy opowie nam wiele, ale, niestety, nie możemy zanurzyć się w audiosferę tych dawnych odpustów.

W rękopiśmiennych zbiorach archiwalnych MEK zachowały się dość dokładne opisy Emausu i Rękawki, spo-



Siekierki z Emausu



Pan Twardowski, projekt Zofia Stryjeńska „Warsztaty Krakowskie” lata 20. XX w., drewno, wys.36

rach w kilku egzemplarzach identyczne figurki, zastosowanie takich samych rzeźbionych główek z czarnymi brodami do postaci i Lajkonika, i Żydów. Zostały one najbardziej zapamiętane i do dziś ludzie odwiedzający Emaus często takich figurek poszukują na straganach. Faktem jest, że wśród innych figurek przedstawiających typy z krakowskich ulic: krakowiaków, wędrownych handlarzy, postaci z legend, w kolekcji MEK najwięcej jest figurek Żydów. Przedstawiają one chasydów w chałatach, sztrajmlach czy kapeluszach na głowach, z różnymi rekwizytami, zawsze w sytuacjach codziennych, jakby wyjęte z archiwalnych fotografii ulic krakowskiej dzielnicy Kazimierz.

Do najbardziej znanych wytwórców drewnianych figurek krakowian należał Jan Oprocha (ojciec, 1858-194?). Podobnie jak inni twórcy, osadzał swoje figurki na sprężynkach, dodając tym samym element ruchu. ... Jedna z zabawek Jana Oprochy (ojca), zakupiona w latach 20. XX wieku na Emausie, stanowi doskonałą ilustrację ówczesnego zwyczaju przemierzania krakowskich ulic przez Lajkonika wraz z orszakem włóczków i i kapelą Młaskotów w otoczeniu całego tłumu różnych postaci: mieszczan w garniturach, krakowiaków w sukmanach, dam i dziewcząt w kolorowych sukniach, żandarmów pilnujących porządku, jest nawet biegnący za pochodem piesek. Figurki osadzone na sprężynkach na platformie z kółkami, podczas ruchu wózka sprawiały wrażenie, jakby maszerowały w pochodzie czy nawet biegły za nim. ...

rządzone w 1905 roku przez Antoniego Moksteina, Jerzego Bieleckiego i Władysława Krupińskiego, nauczycieli z Podgórza: „Ledwie przestąpisz most na Rudawie, już wita cię gwar i hałas, granie trąbek papierowych, piszczałek, organków, harmonijek, katarynek, świst gwizdków, kogutków i piszczałek; wzajemne nawoływania się, śmiechy i żarty młodzieży mieszają się z głosem przekupniów [...] – tu wiatraczki papierowe szumią kręcąc się nieustannie, [...] – Żabki kręcone na sznurku rzegocą, gumkowe bańki i baloniki różnego kształtu nadęte i puszczane, gwizdzą i piszczą różnymi głosami [...]. Aż szkoda, że nie mamy nagrań tych dźwięków, ale jest to przykład zachowania w muzealnych archiwaliach śladów jeszcze jednej części niematerialnego dziedzictwa Krakowa.

Wróćmy do muzealiów, czyli do zabawek z Emausu i Rękawki, zgromadzonych w „magazynie obrzędów”. Zabawki, które są w zbiorach MEK, wprawdzie najczęściej nie są sygnowane, ale wielu ofiarodawców dodawało informację, że: „wykonał murarz ze Zwierzyńca”. Słynni krakowscy murarze, zimą bezrobotni, tworzyli w tym czasie nie tylko szopki, ale też w dużych ilościach drewniane zabawki, które sprzedawali wiosną na odpustach. Czy te zachowane w MEK wyroby krakowskich murarzy to dziś świadectwo umiejętności związanych z tradycyjnym rzemiosłem, czy też są odbiciem „zwyczajów, obyczajów, magii i legend”, czyli niejako „opowiadaczami” różnych historii? A może jedno i drugie?

Franciszek Kuthan, murarz z krakowskiego przedmieścia – Ludwinowa, to ... jeden z niewielu znanych z nazwiska twórców zabawek. Jego statyczne figurki przedstawiające kominiarzy w galowych strojach, kosynierów w strojach krakowskich i flisaków – retmanów w łódkach, w jakich pływali prowadząc galary po Wiśle, to dziś już tylko wspomnienie dawnego Krakowa. Każda z tych rzeczy jest wykonana ręcznie, nosi piętno indywidualności twórcy, ale nie możemy też zapominać, że była to jednak wytwórczość – na miarę i skalę ówczesną – masowa. Świadczą o tym zachowane w zbiorach



Dzwonek z Emausu



Figurki Żydów

Te eksponaty pośredniczą między światem materii, a światem niewidzialnym, czyli sferą niematerialnego dziedzictwa, którego były świadkami. To przeszłość naszego miasta, zatrzymana w muzeach.

Na podstawie referatu pani Małgorzaty Oleszkiewicz, starszego kustosa Muzeum Etnograficznego w Krakowie, wygłoszonego na konferencji naukowej „Niematerialne dziedzictwo miasta” 31. 5 – 1. 6 2016 – B. Skrzyńska Zdjęcia pochodzą ze stron internetowych MEK

Zmartwychwstanie w literaturze świeckiej



Temat Męki Pańskiej i Zmartwychwstania pojawia się, co zrozumiałe, w bardzo licznych tekstach. Dotyczy to także piśmiennictwa polskiego. W najstarszych zabytkach opisy ostatnich dni życia Chrystusa stanowią zazwyczaj tylko część opisów życia Jezusa. Tak jest np. w obszernym utworze *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa* (zwanym skrótowno *Rozmyślania przemyskie*, najstarsza książka napisana całkowicie po polsku), znanym nam z unikatowej kopii z początku XVI wieku. Zachowane fragmenty I księgi opowiadają dzieje Matki Jezusa od zwiastowania, drugiej – Jego narodziny i dzieciństwo, zaś trzeciej – Jego nauki, cuda, gromadzenie się wokół Niego apostołów, aż do momentu pojmania i pasji. Jednakże wartko prowadzona akcja urywa się na scenie rozmowy z Piłatem. W scenach Męki wyraźniej eksponowane jest współcierpienie Marii, Jej duchowa męka, towarzysząca fizyczno-moralnej pasji Syna. Choć utwór wzorowany jest na kilku tekstach łacińskich, autor nie trzyma się ich niewolniczo, ale nasycza opowieść realiami rodzimymi, znanymi ówczesnemu odbiorcy. Podobny zabieg można spotkać w *Rozmyśleniach dominikańskich*, powstałych w XV wieku. Historia Męki zawiera wiele niekanonicznych szczegółów, odznacza się drobiazgowymi, wręcz naturalistycznymi opisami. Wartość narracji, naturalizm, polskie realia, sprawiają, że utwory te zyskują odcień świeckości, choć zapewne nie taki był zamysł autorów.

Interesujące wydaje się, że fakt zmartwychwstania Chrystusa nie został rozwinięty. Inaczej jest w wydany okolo

1580 roku moralitecie Mikołaja z Wilkowiecka, między innymi kaznodziei w klasztorze paulinów na Skałce w Krakowie. Autor z większego tekstu wyodrębnił sceny od złożenia Chrystusa do grobu po spotkanie z Tomaszem w wieczerniku, tworząc *Historyję o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* ze scenami pełnymi codzienności, nieraz dosadnymi i grubymi – kłótnie strażników u grobu Jezusa, przetargi kapłanów z Judaszem, wymyślania diabłów. W części IV Jezus zstępuje do „piekieł”, mówiąc o chorągwi, zwraca się do diabłów językiem, który może gorszyć: „Utknęć ją w tym tłustym brzuchu, / Szpetny, niezbędny zły duchu.” W dalszej scenie Jadam, Abel, Noe, Baptysta ubiegają się o zaszczyt zawiadomienia Maryi o zmartwychwstaniu, żaden nie może tego uczynić z bardzo prozaicznych powodów (np. pijaństwo Noego). Postaci budowane są w oparciu o potoczne doświadczenie, to też świecki element.

Czy przywołane utwory zaliczyć do literatury religijnej, czy świeckiej? Możliwa odpowiedź jest zaskakująca: nie była to sztuka religijna, bo średniowiecze nie czyniło różnienia między religią a sztuką, ta epoka nie rozgraniczała arcyzmu i religijności. Dopiero w renesansie zaczyna się taki podział.

Granicę między sacrum a profanum zaczęło wytyczać odrodzenie, a kolejne epoki rozwoju kultury czyniły ją coraz wyraźniejszą. Równocześnie można obserwować zmia-



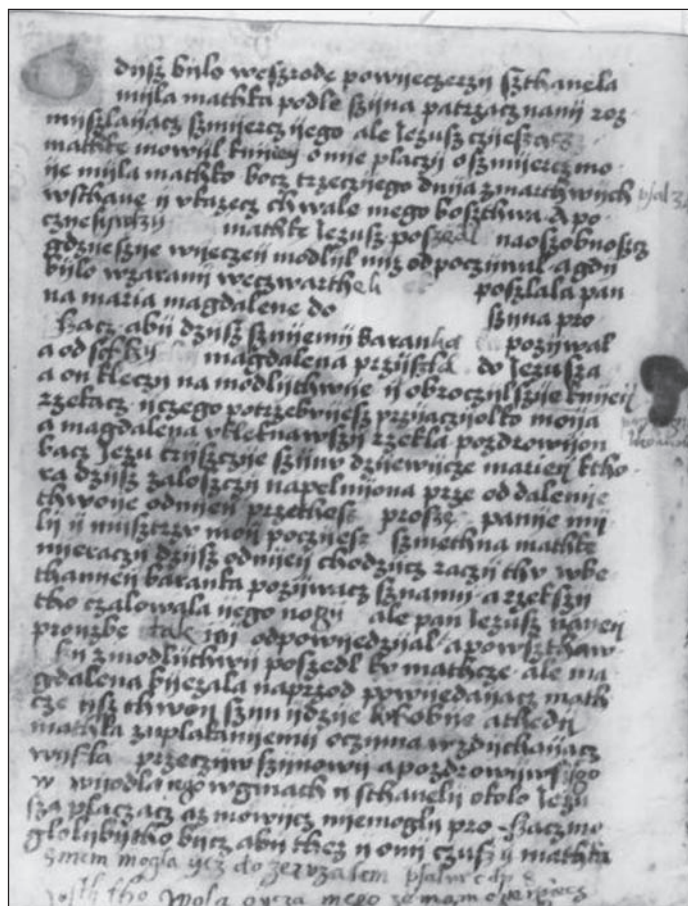
ny w znaczeniu słowa „zmartwychwstanie”. Owe zmiany to nie tylko odejście od ściśle chrześcijańskiego rozumienia, ale i rozciąganie tego znaczenia na inne sfery.

Warto przywołać tutaj sytuację Polski pod zaborami. Uciskana, gnębiona miała się odrodzić, powstać na nowo. Powstaniu listopadowemu towarzyszyły słowa *Warszawianki* W. Świeckiego „to hasło święte, pieśń zmartwychwstania”. Odwołanie do religii dodaje pieśni doniosłości, podkreślając wagę walki o wolność.

Zmartwychwstanie jako motyw literacki w sposób szczególny wykorzystał późniejszy polski romantyzm, zresztą nie tylko jako motyw literacki, lecz także jako element ideologii. A. Mickiewicz przyrównywał Polskę do Chrystu-



sa. Przez swoją mękę pod zaborami miała stać się zbawieniem świata. Tak widział jej rolę, czemu przeciwstawiał się J. Słowacki, odwołując się do przykładu szwajcarskiego bohatera Winkelrida, który poświęcając siebie, umożliwił odniesienie zwycięstwa rodakom. Polacy mieli skupić na sobie uwagę „złych” sił, by umożliwić innym narodom wyzwolenie. Mimo różnic między tymi koncepcjami przebiega się wyraźnie wspólna myśl: poświęcenie polskiego narodu przyniesie dobro innym. Wyraźne odniesienie do religii pojawia się także u Z. Krasińskiego: „Tam w końcu zwycięstwo – gdzie cnota - / Tam zmartwychwstanie tylko – gdzie Golgota”. Zaś Jezus, pojawiający się w scenie zamykającej dramat, ukazany został w wielkiej chwale, jako zwycięzca. Tak samo jak polscy romantycy widział Polskę angielski pisarz Chesterton jeszcze w XX wieku.



Rozszerza się użycie słowa „zmartwychwstanie” na określenie odnowy człowieka, podniesienie z moralnego upadku. Przykładem może być bohater powieści *Zmartwychwstanie* L. Tołstoja, Niechłudow, który pod wpływem doznanego wstrząsu postanawia naprawić wyrządzone przez siebie zło. Takie ujęcie pojawia się w literaturze bardzo licznie. W *Innym świecie* Gruzińskiego o zrozumienie swego niemoralnego postępowania prosi jeden z więźniów łagru, który, aby przeżyć, zadenuncjował współwięźniów. Zwolnienie z obozu, lata walki o wolność, odbudowywanie dawnych ludzkich uczuć: przyjaźni i miłości oznaczały dla Grudzińskiego zmartwychwstanie, powrót do świata żywych, dowód na to, że zło nie jest wszechpotężne oraz wiarę w niezniszczalność ponadczasowych wartości ludzkich.

W wierszu K. K. Baczyńskiego *Wyroki*, pisany przebież w czasie wojny, poeta otwiera drzwi do zapomnienia okrucieństw, mówi o możliwości powrotu do normalnego życia, podniesienia się po, chwilowej zaledwie, klęsce. Człowiek może odbudować siebie, a więc może wokół siebie odbudować normalny świat. To jeszcze inny odcień „zmartwychwstania”.

Bogactwo znaczeniowe tego słowa, wielka nośność motywu, sprawiły, że spotkać go można nawet w literaturze fantasty. We *Władcy pierścienia* Gandalf Szary, który ginie po pokonaniu zła, powraca jako Gandalf Biały. Niektórzy czytelnicy widzą w tej historii nawiązanie do Zmartwychwstania Chrystusa. Pytanie – czy bezpodstawnie?

Opracowała Maria Teresa Michalska
ilustracje pochodzą

z „Rozważań przemyskich” i „Rozmyślań dominikańskich”
Olga Stramczewska: Kwartalnik Językoznawczy 2013/4

Wyimki z literatury, czyli bryki nie tylko z klasyki

Ernest Bryll, Bóg odrzucił ten kamień

Bóg odrzucił ten kamień jakby nic nie ważył
I wstał tak lekko z grobu,
że na twarzach straży
Nie było widać lęku i zdumienia
Może nie zobaczyli nawet,
że się świat odmienia
Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Gdzie tak już dobrze we śnie dusznym było
I nie przepuścił tej nocy nikomu
Spod ciepłych pierzyn wywlekał nas siłą
Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Byśmy stanęli. Na światło spojrzeli
Byśmy wołaniem wielkim odetchnęli
Ernest Bryll (ur. 1935) – poeta, autor dramatów poetyckich
(Rzecz listopadowa), tekstów piosenek

Jan Lechoń, Wielkanoc

Droga, wierzba sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąska struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.
Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus, wpólnagi i bosi
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.
Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”
Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem.”
Jan Lechoń (1899-1956) – wł. Leszek Serafinowicz,
pracownik biura prasowego Józefa Piłsudskiego,
współzałożyciel grupy poetyckiej Skamander

Jan Twardowski, Baranku Wielkanocny

Baranku Wielkanocny coś wybiegł z rozpaczny
z paskudnego kąta
z tego co po ludzku się nie udało
prawda, że trzeba stać się bezradnym
by nielogiczne się stało
Baranku Wielkanocny coś wybiegł czysty
z popiołu
prawda, że trzeba dostać pałą
by wierzyć znowu

Jan Twardowski (1915-2006) - ksiądz prałat honorowy Jego
Świątobliwości, poeta, przedstawiciel współczesnej liryki
religijnej

Wybrała Maria Teresa Michalska

WIELKANOCNY STÓŁ

Już stół świąteczny obrusem się świeży,
Na stole baby drożdżami roztyłe,
po środku stołu mazurek leży,
zdobiony we wzory zawile.
Przybyli goście ze szczęścia skarbnicy
zdrowiem się darzą stuletnim,
a wiatr w ogrodach i na ulicy
karnawał swój święci w kwietniu.
Siwieją czapy na kuflach piwa,
harmonia brzuch wypinając wszystkich weseli,
aż ze ścian wiechciem zaczyna się kiwać
tatarak z Palmowej Niedzieli.

Tadeusz Zygmunt Bednarski

/Pierwodruk „Wektor”, kwiecień 1957 r./



Zmartwychwstanie w sztuce



il. 1 Sarkofag Drausin, Francja, VI w.

Najwcześniejsze, znane nam zabytki sztuki chrześcijańskiej powstawały już w drugim i trzecim stuleciu naszej ery. Liczne przykłady malowideł i rzeźby tego okresu zachowały się na terenie Imperium Rzymskiego, głównie w katakumbach rzymskich. Ich autorami często byli ci sami artyści, którzy dekorowali wille arystokratów i dygnitarzy imperium. Nie widzieli oni potrzeby zmiany stylu, formy, techniki, a nawet symbolu aby wyrazić idee nowej religii.

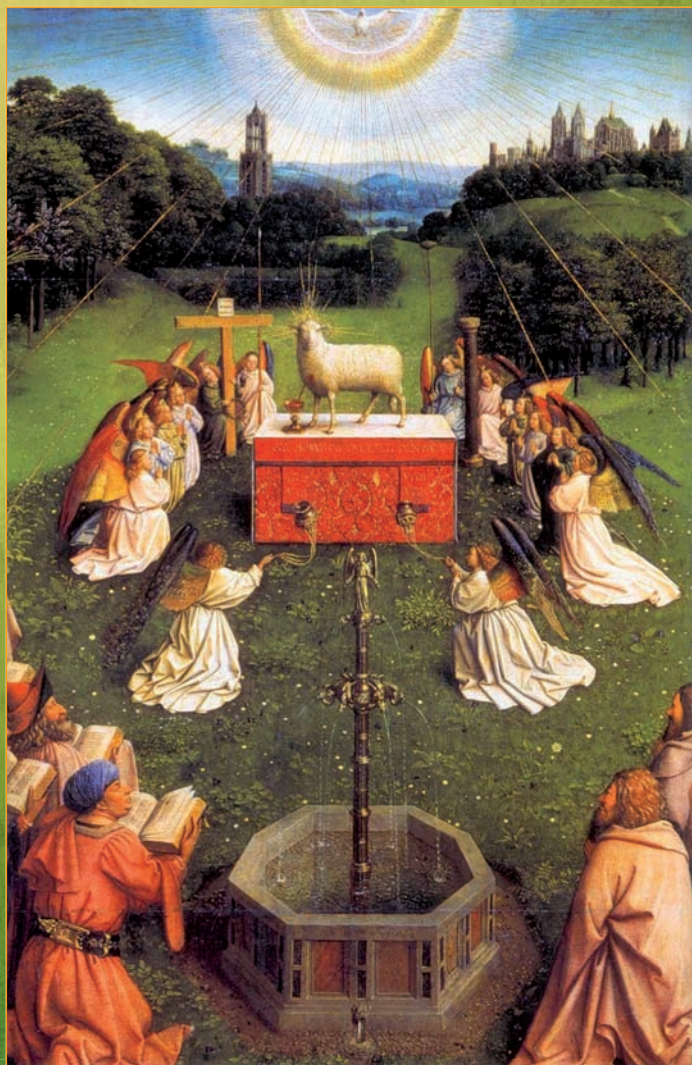
W sztuce tego okresu szczególną rolę odgrywał symbol. Dla pierwszych chrześcijan najważniejszym symbolem jest krzyż upamiętniający misterium paschalne Jezusa Chrystusa, jego mękę, śmierć, i zmartwychwstanie. W pierwszych dziełach sztuki krzyż często włączano w znak Chi-ro i wieniec laurowy. Wówczas stał się znakiem tryumfu. Podobnie, gdy dodano do niego rotundę zmartwychwstania, nabierał znaczenia Wielkanocnego. (il. 1)

Równie ważnym symbolem Paschy Pana był Baranek Mistyczny. Zasadniczo nie różnił się on od normalnego baranka występującego w sztuce pogańskiej, innowacja przedstawienia chrześcijańskiego polegała na umieszczeniu go w centrum kompozycji oraz dodaniu krzyża i nimbu. Inspiracją dla tego przedstawienia był fragment listu do Koryntian, który nazywa Chrystusa Barankiem, który „został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (Kor. 5,7). Temat ten podejmowano od wczesnego średniowiecza. Najśłynniejszym dziełem jest Ołtarz Baranka Mistycznego w katedrze św. Bawona w Gandawie, wykonany przez mistrzów malarstwa niderlandzkiego braci van Eyck. (il. 2,3)

Od momentu uznania chrześcijaństwa za religię państwową twórczość artystyczna rozwijała się silniej i śmielej chociaż nadal korzystano, w zakresie artystycznym, z dorobku antycznego. W prezentacji tematów artyści nie posługiwali się już tylko symbolami ale zaczęli opowiadać historię zbawczego planu Boga. Ilustrowali wydarzenia opisane nie tylko w Biblii ale i Apokryfach.



il. 2 Baranek Mistyczny na krzyżu relikwiarza, XI w., Victoria & Albert Museum



il. 3 Ołtarz w Gandawie, bracia van Eyck, 1 poł. XV w.

W oparciu o podania ewangelii synoptycznych narodził się w sztuce średniowiecznej typ ikonograficzny „Trzy Marie u grobu”. Przedstawia on trzy Marie stojące za lub obok sarkofagu, na którym siedzi anioł albo dwaj aniołowie, tak jak na V wiecznym reliefie na płycie z kości słoniowej czy też XV wiecznym obrazie Huberta van Eycka. Temat ten odwołuje się do wydarzeń opisanych w Ewangelii św. Marka „Po upływie szabatu Maria Magdalena, Matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą „Kto nam odsunie kamień od wejścia grobu? Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsłonięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę” (Mk 16, 1-10)

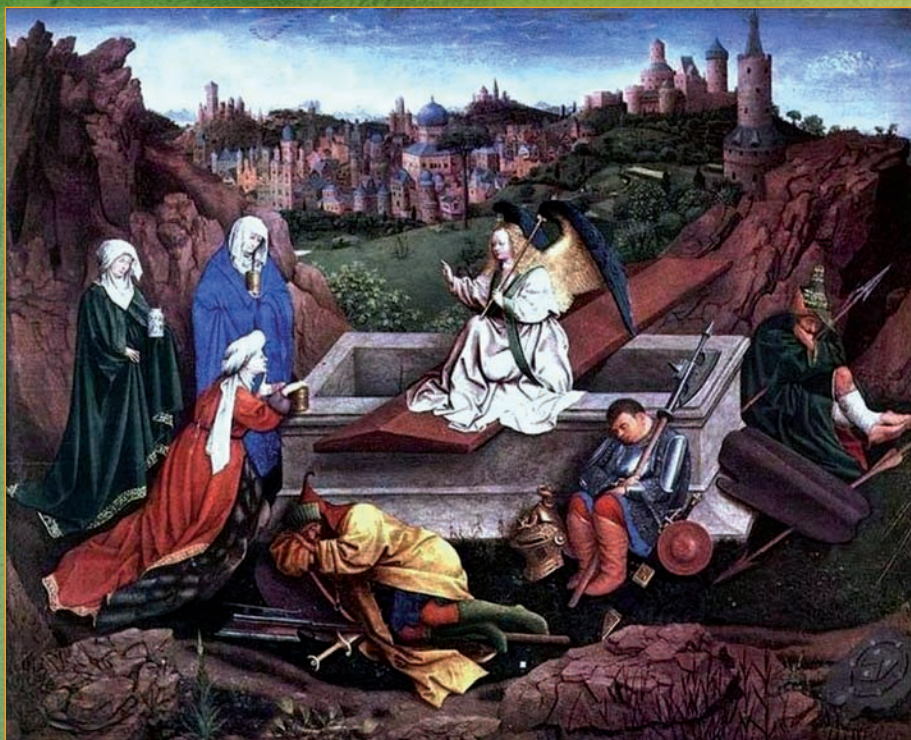
Ilustrując wydarzenia związane ze zmartwychwstaniem często odwoływano się również do Ewangelii św. Jana. Według której Maria Magdalena po opuszczeniu grobu przez apostołów stała przed nim i płakała, potem pochyliła się, aby zajrzeć do grobu, gdzie zobaczyła dwóch aniołów, którzy zapytali ją czemu płacze. Odpowiedziała „Zabrano Pana mego i nie wiem,

gdzie położono”. Kiedy odwróciła się „zobaczyła Jezusa ale myślała, że to ogrodnik, dopiero gdy wezwał ją po imieniu „Mario” poznawszy go, krzyknęła Rabbuni, to znaczy nauczycielu mój. Wtedy Jezus prosi ją aby go nie dotykać „Noli me tangere”. Taką też nazwę noszą malarskie opisy tego wydarzenia umieszczane na ścianach chrześcijańskich świątyń tak jak we franciszkańskiej Bazylice w Asyżu.

Podobnie, temat niewiernego Tomasza został zaczerpnięty z Ewangelii św. Jana. Apostoł opisał w niej ukazanie się Chrystusa apostołom przy drzwiach zamkniętych podczas nieobecności św. Tomasza. Gdy ten się o tym dowiedział, miał powiedzieć „Jeżeli na rękach jego nie zobaczę śladu gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego nie uwierzę.” Po ośmiu dniach, kiedy wszyscy apostołowie byli razem w domu, Jezus stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam”. Następnie zwrócił się do Tomasza „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż do mojego boku, i nie bądź niedowiarkiem ale wierzącym”. Tak też scena ta została przedstawiona przez Michelangelo Caravaggia w słynnym obrazie „Niewierny Tomasz”. Autor ukazał



il. 4 Niewiasty przy Grobie Chrystusa, kość słoniowa, 400 r.



il. 5 Hubert van Eyck, Trzy Marie u grobu, ok 1435 r.

w nim św. Tomasza wkładającego z niedowierzaniem swój wskazujący palec w przebity bok Chrystusa.

Innym często przedstawianym tematem jest zstąpienie Jezusa do otchłani. Artyści opisujący to wydarzenie odwoływali się do licznych przekazów, Apokalipsy, Starego Testamentu, Apokryfów. Według nich Pan w postaci człowieka wszedł do piekła i rozbił nierozwiązane kajdany, zdeptał Śmierć, pochwycił Szatana, którego przekazał mocy Piekła, i pociągnął Adama do swojej jasności. Malarze przedstawiając Chrystusa zstępującego do piekieł często ukazywali go jak zstępuje w paszczę Lewiatana, ujmuje za rękę Adama aby wraz z Ewą wydobyć go z piekła. Czasami tak jak w obrazie Jaume Serra, Chrystus wybawiający dusze z Otchłani, pokazany jest z większą liczbą ludzi.

Już we wczesnym średniowieczu przedstawiano też Zbawiciela powstającego z grobu. Opowieść o tym wydarzeniu opierano nie tylko na Biblii ale też na Apokryfach, szczególnie św. Piotra, które podają najwięcej szczegółów dotyczących tego zdarzenia. Do wątków tych nawiązuje scena Zmartwychwstania umieszczona na drugim skrzydle Ołtarza Zaśnięcia NMP w Krakowie. W jej centrum siedzi Chrystus ubrany w złotą szatę przełożoną przez lewe ramię, prawy bok ma odkryty.

il. 6 Noli me tangere. Fresk w Bazylice w Asyżu, Giotto (?), XIII w.





il. 7 Niewierny Tomasz, Michelangelo Caravaggio, 1601–1602.



il. 8 Jaume Serra, Chrystus wybawiający dusze z Otchłani



il. 9. Zmartwychwstanie Chrystusa , Ołtarz Zaśnięcia NMP, Kraków, 1477–1489.

Jest zwrócony na wprost widza, prawą rękę ma uniesioną do góry w geście błogosławieństwa. Taki gest ręki w kulturze antycznej był gestem „uciszania sali”. W ten sposób przedstawiano w sztuce starożytnej kogoś kto ma coś ważnego do powiedzenia i pragnie by go słuchano. W sztuce starochrześcijańskiej dodano nieco inny układ palców Chrystusa, tak by gest Zbawiciela podawał widzom dodatkowe informacje o Nim samym. Dwa skrzyżowane palce (wskazujący i środkowy) naśladują grecką literę X (ch) początek słowa (Christos), oznaczającego Mesjasza. Samotny kciuk jest tu literą I, początkiem litery Jezus. Dwa złączone palce (mały i serdeczny) symbolizują dwie złączone natury Jezusa – boską i ludzką.

Dorota Jasińska



il. 10. Zmartwychwstanie Chrystusa, Gaudenzio Ferrari

2. Niedziela Wielkanocna 23.VI

(J 20, 19-31)

Spotykamy dziś apostołów, do których przychodzi Jezus. Tym, którzy mieli problem z uznaniem w Nim Zmartwychwstałego i naprawdę żyjącego, daje niepojęty dar – Ducha Świętego, dzięki któremu mogą odpuszczać grzechy.

Wyzwolenie od grzechów jest skutkiem Chrystusowego Zmartwychwstania, a możliwość odpuszczania ich przez ludzi do tego powołanych jest konieczne, by prowadzić życie wolne od grzechu. Warto zatem dziś być wdzięcznym za sakrament pokuty, dzięki któremu przywrócony zostaje nam stan łaski uświęcającej.

ks. Tomasz Gędłek

Niedziela Miłosierdzia, Rok Świętego Brata Alberta

PRZYTULISKO ŚWIĘTEGO BRATA ALBERTA DLA BEZDOMNYCH KOBIET W KRAKOWIE – DOMEM CHLEBA...

Siostra Zofia Mikształ, kierownik przytuliska odpowiada na pytania Tygodnika Salwatorskiego

Święty Brat Albert mówił: „*Im więcej kto opuszczony z tym większą miłością służyć mu trzeba...*”. „*Pokazał, że kto chce naprawdę czynić miłosierdzie, musi stać się bezinteresownym darem dla drugiego człowieka*” – o Bracie Albercie Jan Paweł II. (s. Zofia)

TS. Witamy Siostrę, miło nam, że zgodziła się Siostra odpowiedzieć na nasze pytania. W jakim sensie reguły zakonne, ukształtowane przez Świętego Brata Alberta, wyznaczają drogę służenia tym najbiedniejszym, nie tylko w sensie materialnym, ale też duchowym?

Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim stara się działać zgodnie z charyzmatem św. Brata Alberta, którego celem nadrzędnym jest holistyczne ratowanie Człowieka w jego skrajnej biedzie, ukazywanie sensu życia i przywracanie poczucia ludzkiej godności. Brat Albert swoje Zgromadzenia oparł na III Regule Św. Franciszka z Asyżu, czyli ewangelicznej miłości miłosiernej i ubóstwie. Naszą podstawową drogą do Boga jest czynne miłosierdzie i ewangeliczna zasada – „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Pomocą są składane Panu Bogu śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, a także wspólnota Kościoła - sióstr i braci. Ewangeliczne ubóstwo, na które Brat Albert zwracał szczególną uwagę, zawsze jest otwartą przestrzenią dla Bożej Opatrzności i Troski Boga, „który wszystko do najdrobniejszych szczegółów obmyśla...”, jak mawiał Brat Albert.



TS. Siostrzo Przełożona, jak to jest być na co dzień bezinteresownym darem dla drugiego człowieka?

Być darem dla..., być bezinteresownym dla Boga..., dla drugiego człowieka to takie normalne i oczywiste, tak to widziałam w domu rodzinnym i tak zostałam wychowana... To jest poniekąd już wpisane w moje życie, choć nie zawsze to jest łatwe... To jest także pewien ideał towarzyszący mi od mojej młodości; pewne ważne zadanie, którego wciąż uczę się realizując w życiu... To codzienne kochanie i cichy trud, radosna ofiara i służba Innym, szacunek, wysłuchanie, troska i zwyczajne bycie z innymi w ich smutkach i radościach, pomoc w różnych trudnościach i załatwieniach ludzkich spraw, dawanie swego czasu, siły, zdrowia – po prostu dawanie siebie Innym... Ale właśnie to bycie darem dla... Boga i człowieka jest także moją pasją, daje ogromną satysfakcję, siłę i radość życia... Tak to rozumiem, że jest to ciągle – codzienne uczenie się *bycia dobrym chlebem*... To po prostu lubię i to jest moje ży-

cie! Jezus w Eucharystii to sprawia i tego mnie uczy, jak być darem każdego dnia oraz to On daje radość, moc i siłę... Św. Brat Albert zapatrzonej w Eucharystię powiedział: „*Skoro On jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Dawajmy siebie samych...*”



TS. *Siostry Przełożona – dlaczego albertynki? Kiedy Siostra podjęła decyzję? Jak długo trwało „dojrzewanie”?*

Kiedy myślę, dlaczego albertynki – wiele razy sama siebie się pytam..., prawdziwie nie wiem, myślę, że chyba tylko Pan Bóg to wie... Wychowałam się wśród ciszy wsi i lasu, w rodzinnym kochającym Domu – zawsze z troską otwartym dla nas, dla innych ludzi – z rodziny i przygodnie przybywających, potrzebujących... Decyzję o wstąpieniu do albertynek podjęłam zaraz po maturze, a dojrzywała ona szczególnie w czasie szkoły średniej, kiedy to przez 4 lata byłam związana z Parafią Najświętszego Salwatora w Krakowie – na terenie tej Parafii mieszkałam i tu uczęszczałam na katechezę oraz na naszą kochaną Oazę... To był wspaniały, najpiękniejszy, twórczy i niezapomniany dobry Czas... Przy tej okazji serdecznie pozdrawiam Kapłanów, Siostry i Wszystkich, których w latach 80-tych spotkałam na Salwatorskim Dziedzińcu... Myślę, że pośród Wszystkich Innych... fascynacja Jezusem i Bratem Albertem miała znaczący wpływ na moją życiową decyzję... A dojrzewanie mojej odpowiedzi wciąż trwa...

TS. *Jak wygląda codzienne życie Przytuliska? Kim są Mieszkanek, ile osób, co otrzymują- jaką pomoc? Czy coś robią siostry poza Przytuliskiem?*

Siostry albertynki w ramach swej misji miłosierdzia w Przytulisku Św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet w Krakowie przyjmują całodobowo kobiety bezdomne i ubogie nie mające schronienia i potrzebujące różnorodnej pomocy. Staramy się, by nasza albertyńska pomoc miała ludzką twarz... I zaczynamy zawsze od tego, co najbardziej ktoś potrzebuje jako człowiek – szklanki wody, kromki chleba, higieny i odziania, wyspania się... itd. A następnie dopiero rozpatrujemy co czynić dalej, jak po kolei zaradzić wielorakim biedom... Przy domu Przytuliska Zgromadzenie prowadzi Punkt Pomocy Doraźnej prowadzący dalsze wsparcie dla byłych Mieszkanek oraz dodatkowo adresowany do osób bezdomnych, ubogich i nieporadnych, głównie z najbliższego otoczenia.

Przytulisko nasze zapewnia schronienie dla 60 – 70 osób, całodobowe wyżywienie i wszelkie niezbędne potrzeby socjalno-bytowe bezdomnym kobietom z możliwością wykonywania zabiegów higienicznych, wyprania i wymiany odzieży, pomoc lekarską, pielęgniarską i pomoc socjalną. Udzielamy także wsparcia w rozwiązywaniu problemów życiowych tych kobiet oraz w procesie wychodzenia z bezdomności. Przytulisko ma swój Regulamin i Plan dnia, który jest realizowany w zależności także od indywidualnych

potrzeb Pań i spełnianych przez nie zadań i obowiązków w domu czy poza nim. Panie razem z siostrami podejmują obowiązki domu i tego wszystkiego, co wiąże się z codziennym życiem – przygotowanie posiłków, gotowanie, sprzątanie, pranie itp.

Naszym stylem w Przytulisku jest terapia duchowa poprzez codzienną modlitwę –szczególnie Eucharystię sprawowaną przez Ojców Zmartwychwstańców - z Parafii Zmartwychwstania Pańskiego na Woli Duchackiej w Krakowie- zawsze z piękną homilią, Sakrament Pokuty, katechezy i nabożeństwa, okolicznościowe uroczystości parafialne i rekolekcje, indywidualne rozmowy. Klerycy Jezuitów prowadzą w Przytulisku cotygodniowe katechezy i nabożeństwa dla Pań oraz razem z Księżmi Jezuitami SJ okolicznościowe rekolekcje ignacjańskie.



Nasze Panie, mieszkające czasowo w Przytulisku, pochodzą z bardzo różnych dysfunkcyjnych rodzin i środowisk, gdzie najczęściej poddawane były przemocy fizycznej lub psychicznej, spowodowanej uzależnieniem od alkoholu bądź innych używek przez nie same, bądź osoby im najbliższe. Zdarzają się także osoby głęboko poranione w wyniku różnorodnych dewiacji i patologii, przemocy i handlu. Długotrwałe przebywanie w takich trudnych środowiskach powoduje, że Panie trafiające do Przytuliska nie mają środków do życia, ale też są zaniedbane pod względem psychicznym i fizycznym, nieporadne życiowo, nieufne w stosunku do innych ludzi, niedoceniające siebie, niepewne i zagubione, nieumiejące tworzyć i rozwijać właściwych, zdrowych relacji z innymi. U wielu z nich zauważamy lęk przed bliskością i wzmożoną autokontrolę, problemy w przeżywaniu i wyrażaniu uczuć i potrzeb oraz zależność od osób i okoliczności. Najczęściej wymagają one profesjonalnej terapii psychologicznej i socjologicznej, by przywrócić je społeczeństwu. Staramy się zapewnić także osobom starszym i chorym, niezdolnym do samodzielnej egzystencji pomoc w kompletowaniu dokumentów dla uzyskania skierowania do DPS – np. badania lekarskie, orzecznictwo itp. Zapewniamy pomoc psychologa, prawnika i innych specjalistów.

W Przytulisku są zorganizowane grupy wsparcia dla wszystkich Mieszkanek. Aktywizacja polega także na włączeniu ich w całość zadań i odpowiedzialności za pełnienie obowiązków w codziennym funkcjonowaniu domu. Panie uczą się jak być w Domu, tworzyć go i być za niego odpowiedzialne. Jednakże w całościowej pomocy istotne staje się wsparcie terapeutyczne – indywidualne i grupowe – mające na celu aktywizację Kobiet, poprzez wska-

zanie narzędzi, umożliwiających odnalezienie się każdej z nich we współczesnej, bardzo zróżnicowanej rzeczywistości. Pragniemy pomóc tym Paniom zapobiegać dalszej ich degradacji społecznej, a tym samym przywracać im poczucie ludzkiej godności, wartości, chęci do życia i nadziei na jutro... Taki był cel działań Św. Brata Alberta, który zakładał pierwsze Przytuliska na przełomie XIX i XX wieku, choć w innej sytuacji historycznej i społecznej. Dlatego przy współpracy z Państwowymi Urzędami i Organizacjami Pozarządowymi realizujemy różne projekty terapeutyczne – materialno-bytowe, duchowe, intelektualne i kulturalne, które w połączeniu z innymi, stosowanymi w Przytulisku formami całościowej pomocy i aktywizacji bezdomnych Kobiet, spełniają ważne role resocjalizacyjne, socjoterapeutyczne, aktywizacyjne i integracyjne widoczne zarówno w ich sferze indywidualnej, duchowej, jak i społecznej.

Mogę powiedzieć, że nasze Panie dzięki przebywaniu w Przytulisku i uczestnictwu w różnych realizowanych sposobach holistycznej pomocy, w modlitwie osobistej i wspólnej – szczególnie w codziennej Eucharystii z homilią, w pracy domowej oraz projektach terapeutycznych, zadaniach, pracy i imprezach okolicznościowych, odzyskują chęć do Życia i Nadzieję na lepsze Jutro... Odzyskują siły i wyższe potrzeby, a szczególnie zaufanie i wiarę w siebie, do innych i do Boga... Uczą się tworzyć i budować Dom w sobie i wokół... Nam albertynkom chodzi o Człowieka... By poczuł się Człowiekiem... By nasze Przytulisko było *Domem Chleba*... A to wymaga, by nie tylko podać Człowiekowi chleb, ale by zrobić to z miłością, by odczuł *smak dobroci chleba*... Jak to podkreślał Św. Brat Albert: **„Bez miłości grosz jest szorstki, strawa podana niesmaczna, opieka choćby najlepsza niemila”...**

TS. Jak my, wierni możemy pomóc?

Św. Brat Albert dostrzegał w każdym Człowieku, a szczególnie w najbiedniejszych i wykluczonych podobieństwo Boże - Oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo*. We współczesnym czasie, kiedy dominuje chaos moralny i znieczulica serc, obojętność i zabieganie, Brat Albert uczy nas wrażliwości serca na Człowieka..., zatrzymania się przy potrzebującym pomocy Człowieku i odwagi czynienia dobra, uczy nas bycia darem dla Drugiego i to bycia dobrym jak chleb... Z pewnością uczy nas szacunku, dobroci i miłości do każdego Człowieka, a szczególnie najbiedniejszego i wykluczonego... Św. Jan Paweł II podkreślał: **„Świat woła dziś o ludzi miłosierdzia... Jakże potrzeba nam odnowionej wrażliwości na człowieka, potrzeba nowej wyobraźni miłosierdzia...”**

Miłosierne serce już samo podyktuje, co mamy czynić...

Życzę Wszystkim, by Święta Wielkanocne były dla nas czasem Cudu Zmartwychwstania i Życia Miłosierdziem... Alleluja! Alleluja!

S. Zofia Mikształ, albertynka
kierownik Przytuliska
Kraków, 6.04.2017 r.
TS. - Barbara Skrzyńska

**„Patrzę na Jezusa w Eucharystii,
Czy Jego Miłość mogła obmyślić coś piękniejszego?
Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem.
Dawajmy siebie samych...”**

Święty Brat Albert

SZANOWNI PAŃSTWO

Święte Triduum Paschalne – to czas Tajemnicy Eucharystii i Krzyża, niszczenia i Tworzenia, chaosu i Cisz, zwątpienia i Wiary, nienawiści i Miłości, zła i Dobra, Śmierci i Życia...

Poranek Wielkanocny wprowadza dynamikę zburzenia wszystkiego w naszym dotychczasowym, poukładanym życiu... Rozum i wszelkie nasze rozsądne myślenie zawodzi... Razem z uczniami tracimy głowę, jedno wielkie zamieszanie, rzucamy się w bieg do... I oto Jezus Chrystus Zmartwychwstały staje na naszej zabieganej drodze życia... Jezus Żywy i Kochający spotyka człowieka... Zatrzymujemy się przy Nim... Celebруем Spotkanie... Sakrament Eucharystii...

Alleluja! Cud Zmartwychwstania!

W tym Roku razem z nami w Kościele na Spotkanie ze Zmartwychwstałym biegnie Święty Brat Albert... Zatrzymany przez Żywego i nieustannie Obecnego Chrystusa wyraża radość zachwytu: **„Patrzę na Jezusa w Eucharystii, czy Jego Miłość mogła obmyślić coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Dawajmy siebie samych...”** Razem celebруем Sakrament Eucharystii... Zachwyt Spotkania...

Alleluja! Cud Zmartwychwstania!

Kochani! Życzymy z całego serca, by w nas dokonał się Cud Zmartwychwstania!

By Zmartwychwstały Pan wprowadził nas w swoisty bieg..., by zatrzymał nas w drodze – na autostradzie naszego życia..., by dokonało się Spotkanie - Niespodzianka... Niechaj spotka nas Jezus Żywy - Cud Eucharystii – JA JESTEM... Niechaj towarzyszy nam zachwyt i zdumienie Artysty - Świętego Brata Alberta, że **Jego Miłość nie mogła obmyślić nic piękniejszego...**

Alleluja! Cud Zmartwychwstania!

Niechaj miłujący Chrystus Zmartwychwstały będzie trwałym szczęściem, radością i pięknem naszego życia osobistego, naszych Rodzin i Wspólnot, Parafii i Kościoła... Niechaj Cud Spotkania Jezusa w Eucharystii dokonuje się i przemienia nas w ludzi dobroci i chleba... Niechaj Jezus nieustannie towarzyszy nam swą Bliskością i Mocą swego Błogosławieństwa w nowym życiu, kochaniu, dawaniu siebie samych... **Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Dawajmy siebie samych...**

Alleluja! Cud Zmartwychwstania!

Z radością, wdzięcznością i modlitwą

S. Zofia Mikształ

.....
Siostry Albertynki i Mieszkanki Przytuliska
Św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet w Krakowie

**Wielkanoc – 2017 – Rok Świętego Brata Alberta –
Alleluja! Alleluja!**

EMAUS to nie tylko zwierzyński odpust, to także Wspólnota Emaus ludzi doświadczonych przez los.



W Krakowie na osiedlu Willowym 29 od ponad 14 lat działa Wspólnota Emaus. Jest to realizacja i kontynuacja pomysłu francuskiego duchownego Henriego Grouesa, znanego jako Ojciec Piotr (Abbe Pierre). W 1932 roku wstąpił on do zakonu kapucynów w Crest, gdzie w 1938 roku został wyświecony. Podczas wojny działał w ruchu oporu.

W 1949 roku założył stowarzyszenie Emaus, którego celem było niesienie pomocy najuboższym, a zwłaszcza bezdomnym. Spotkał wtedy byłego galerika, niedoszłego samobójcę i namówił go, aby „pomógł mu pomagać innym” przy remoncie starego domu, który miał się stać siedzibą pierwszej Wspólnoty i miejscem schronienia dla wielu ludzi. Przyjęta wtedy nazwa Emaus nawiązuje do zmartwychwstania i nadziei.

Jego działalność nabrała rozgłosu podczas bardzo mroźnej zimy w 1954 roku, kiedy wielu bezdomnych zmarło z zimna. Pierwszego lutego tegoż roku, za pośrednictwem niezwykle popularnego wówczas Radia Luksemburg, wystosował apel do Francuzów wzywający do „rewolucji dobroci” i wsparcia bezdomnych.

Ideą ruchu było stworzenie miejsc, gdzie „osoby wykluczone będą mogły odzyskać swoją godność i swoje prawa społeczne przez pracę, jednocześnie pomagając innym znajdującym się w gorszej sytuacji”.

„*Nigdy nie jesteś tak biedny, by nie móc pomóc innym*” to słowa Ojca Piotra, które stały się mottem dla wielu ludzi tworzących obecnie wspólnoty na całym świecie. Rozwój ruchu wzbudził zainteresowanie organizacji katolickich z różnych krajów. Podczas swych podróży od 1956 roku Ojciec Piotr z powodzeniem promował idee Emaus w wielu krajach na całym świecie. Powstające wspólnoty były niezwykle różnorodne, a ich zasadnicze założenie to praca z biednymi dla biednych oraz likwidacja przyczyn ubóstwa. W zależności od warunków lokalnych zajmowały się różnymi sprawami jak na przykład recyklingiem surowców wtórnych, sprzedażą rzeczy używanych, drobną

wytwórczością, rolnictwem, działalnością edukacyjną, opieką zdrowotną i zapewnieniem mieszkań dla najuboższych.

Obecnie tworzą współpracujący i wspierający się wzajemnie ruch międzynarodowy, działający na czterech kontynentach.

Po zmianach systemowych w Polsce, w Lublinie w 1995 roku zostało zarejestrowane pierwsze Stowarzyszenie Emaus. Dzięki pomocy Wspólnoty Emaus z Kolonii we wsi Krężnica Jara pod Lublinem powstał pierwszy dom wspólnotowy.

Następnymi grupami, które przystąpiły do Ruchu Emaus były Wspólnoty z Nowego Sącza i Krakowa. Zostały one założone przez Nowosądeckie Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta, powstałe w 1988 r., a w 1990 uruchomiło Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn. Posiada osobowość prawną i obecnie ma status Organizacji Pożytku Publicznego.

Droga do powstania Wspólnoty sądeckiej rozpoczęła się od otrzymania w 1996 roku zrujnowanego budynku. Dzięki pomocy wielu środowisk, pracy bezdomnych i wsparciu Ruchu Emaus powstał Dom im. Św. Brata Alberta. Znajdują się w nim sale mieszkalne, pracownie i warsztaty. W trakcie realizowanego tam programu samopomocy „Bezdomni bezdomnym”, mającego na celu aktywizację zawodową, znalezienie miejsca pracy, integrowanie i budowanie wspólnoty życia i pracy oraz stworzenie warunków do usamodzielnienia się, wyłoniła się w 2002 roku, grupa niepodległych ze swoim losem, która założyła Wspólnotę

W 2003 roku Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta stało się członkiem Międzynarodowego Ruchu Emaus i w tym samym roku w kwietniu, zakłada Wspólnotę w Krakowie, niewielką jednostkę skupiającą kilkunastu podopiecznych. Jej codzienna praca mająca zapewnić finansowe podstawy funkcjonowania to zbiórka rzeczy używanych, ich naprawy i renowacje oraz sprzedaż prowadzona jest w pawilonie na osiedlu Willowym.



Wspólnota uczestniczy w akcjach pomocy dla najuboższych mieszkańców Nowej Huty, udzielając pomocy żywnościowej w okresach świątecznych. Osobom otrzymującym mieszkania socjalne, opuszczającym schroniska dla ofiar przemocy oraz ofiarom wypadków losowych lub klęsk żywiołowych rozdaje meble i elementy wyposażenia mieszkań.

Krakowska Wspólnota wspiera wspólnoty w Rzeszowie i we Wrocławiu oraz we Lwowie.

Z zysku wypracowanego przez Wspólnoty w Nowym Sączu i Krakowie została zakupiona w 2007 roku działka w Nowej Hucie. Praca bezdomnych i pomoc innych wspólnot umożliwiła wybudowanie na niej niedużego domu mieszkalnego i warsztatu stolarskiego.

Wspólnota Emaus poprzez wspólną pracę daje bezdomnym możliwość na odzyskanie poczucia godności i powrót do normalnego życia. Nie jest to jednak łatwa droga. Bezdomność bardzo często związana jest z alkoholizmem..

Założyciel Wspólnoty Lubelskiej, Zbigniew Drażkowski, tak sformułował zasady życia wspólnotowego: „Członkowie wspólnoty, kierując się ideą dobra wspólnego oraz wspierania i ochrony najsłabszych, akceptują i wprowadzają w czyn trzy podstawowe zasady życia Emaus: braterstwa, samowystarczalności i solidarności. Zasada braterstwa oznacza, że członkowie wspólnoty tworzą wzajemnie solidarną i wspierającą się społeczność bez względu na różnice pochodzenia, przekonań, wyznania, rozwoju intelektualnego, psychicznego i fizycznego oraz statusu społecznego i materialnego. Członkowie wspólnoty są sobie równi bez względu na rodzaj wykonywanej pracy. Dom wspólnoty jest otwarty dla każdego, kto akceptuje ideę Emaus oraz niniejszy regulamin. Zasada samowystarczalności mówi o tym, że praca jest najważniejszym prawem i obowiązkiem każdego członka wspólnoty. Wspólnota pragnie osiągnąć autonomię finansową, która pozwoli przywrócić każdemu jej członkowi poczucie godności i bezpieczeństwa ekonomicznego”.....



„Trzecią zasadą jest zasada solidarności z innymi potrzebującymi. Wymaga ona od domowników skromnego i prostego stylu życia oraz gotowości niesienia pomocy innym.”

W opinii Grzegorza Hajduka, szefa krakowskiej wspólnoty Emaus, ten mało znany ruch: „W naszych technokratyzowanych czasach Emaus ciągle jeszcze pozostaje wyspą idei”, ale wciąż, jak mawiał Ojciec Piotr, stara się „zmieniać świat ...troszeczkę”.

*Na podstawie pracy pana Grzegorza Hajduka
„Wspólnoty Emaus w Polsce, jako przedmiot ekonomii*

*Społecznej. Rozwój i problemy ruchu.”
Opracował Andrzej Skrzyński*

APEL APEL APEL APEL APEL

Jeśli mogą Państwo podarować nam coś, czego przydatność jest dla Państwa znikoma, a co mogłoby jeszcze posłużyć innym, prosimy o kontakt pod numerem telefonu: **12 642 24 68**

pn. - pt. 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

Podarowane przez Państwa przedmioty trafiają na **stały Kiermasz Wspólnoty Emaus na os. Willowym 29. Godziny otwarcia kiermaszu: pn. - pt. 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00** Sprzedajemy je po niewygórowanych cenach, tak, by na zakupy u nas pozwolić mógł sobie każdy. Uzyskany w ten sposób dochód w całości przeznaczamy na utrzymanie członków Wspólnoty.



**REGIONALNE CENTRUM
KRWIODAWSTWA I KRWIOLECZNICTWA W KRAKOWIE**

ul. Rzeźnicza 11, 31-540 Kraków
Sekretariat tel.(012) 261-88-20, fax: (012) 261-88-22, e-mail: sekretariat@rckik.krakow.pl
centrala: (012) 261-88-00

METORG – 074 – 59/17

Kraków, dn. 21.03,2017r.

Szanowny Pan
ks. kanonik Stanisław Sudoł
Proboszcz
Parafii Najświętszego Salwatora
w Krakowie
ul. Kościuszki 88
30 – 114 Kraków

Dyrekcja Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie składa **Księdzu Proboszczowi** najserdeczniejsze podziękowania za osobiste zaangażowanie w zorganizowanie w dniu **19.03,2017 r.** akcji honorowego krwiodawstwa. Akcja została przeprowadzona z użyciem mobilnego punktu poboru krwi

Zgłosiło się **43** kandydatów do oddania krwi, a **27** krwiodawców oddało krew dzięki czemu uzyskano **12.150 ml** krwi pełnej tj. **27** pełnych jednostek krwi.

Szczególne wyrazy uznania kierujemy za propagowanie idei honorowego oddawania krwi, najcenniejszego z leków - daru serca, które jest wyrazem troski o zdrowie i życie pacjentów.

Łupniewski Maciej

Z-ca Dyrektora ds. medycznych
RCKiK w Krakowie
lek. Jolanta Raś
specjalista transfuzjolog

**W intencji wszystkich Krwiodawców będzie odprawiona w naszym kościele
Msza św. 15 czerwca br. w uroczystość
Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciała) o godz. 16.30.
Serdecznie zapraszamy!**

Ustanowienie Święta Niedzieli Miłosierdzia

/fragmenty Dzienniczka Siostry Faustyny/

„Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. ... Usłyszałam w duszy te słowa: **Tyś radością moją, tyś rozkoszą Serca Mojego.** ... Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecko ze swym ukochanym Ojcem”. (Dz. 27)

„Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błądy. ... Po chwili powiedział mi Jezus: **wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, a podpisem: Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby obraz ten czczone najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.**” (Dz. 47)

„Kiedy odeszłam od konfesjonału usłyszałam znówu takie słowa: **Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczystości poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem miłosierdzia.** (Dz. 49)

„I zapytałam się Jezusa, czy może być ten napis: „Chrystus, Król Miłosierdzia”. Jezus mi odpowiedział: - **Jestem Królem Miłosierdzia**, a nie mówił - „Chrystus”. **W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę, żeby był publicznie ten obraz wystawiony. Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daje poznać przepaść Miłosierdzia Mojego.**” (Dz. 88)

Na drugi dzień po Komunii św. usłyszałam głos: „**W święto Moje – w święto Miłosierdzia, będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze zemdlone do źródła miłosierdzia Mojego. Ja je ulecę i wzmocnię.**” (Dz. 206)

„Kiedy raz spowiednik kazał się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, ... W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnętrznie: **te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę, - błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; - czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem duszy. Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. ... Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia.**” (Dz. 299)

„Niedziela, 28.IV.1935. Niedziela przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odpuszczenia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle złączone. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych

„Kiedy się skończyło [nabożeństwo] i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu, ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasno-

ści – w drzwi drugie, do wnętrza jasności, jest to jedność troista, która jest niepojęta, nieskończoność.

Wtem usłyszałam głos: **Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu, dostąpi go.**” (Dz. 420)

„Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam. Słowa, którymi błagałam Boga są następujące: **Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas.**” (Dz. 474-475)

„Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: - **Ile razy wejdziesz do kaplicy – odmów zaraz te modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj.** Kiedy odmawiałam te modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: **Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstotliwości różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno Ojcie nasz i Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie na paciorkach Ojcie nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojcie Przedwieczny, ofiaruje ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach Zdrowaś Maryjo, będziesz odmawiać następujące słowa: dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny – zmiłuj się nad nami i nad całym światem.**” (Dz. 476)

„W pewnej chwili, ujrzałam Pana Jezusa w szacie jasnej, było to w oranżerii. **Pisz to, co ci powiem: Rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą, z wielkim pragnieniem czekam i tęsknię do tej chwili, w której sakramentalnie zamieszkałam w klasztorze twoim. Duch Mój spocznie w klasztorze tym, błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie. Z miłości do was, oddalę wszelkie kary, które sprawiedliwość Ojca Mojego słusznie wymierza. Córkę Moją, schyliłem Serce Swoje do prośb twoich, zadaniem twoim i obowiązkiem jest tu na ziemi wyprasać miłosierdzie dla świata całego. Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy, ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębnym miłosierdziu Moim. Czynieć cię szafarką miłosierdzia Swego. Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za kłauzurą w klasztorze tym. Przez obraz ten, udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego.**” (Dz. 570)

Wybrała B. Skrzyńska

Wystawa „Skarby baroku Między Bratysławą a Krakowem”

Jeszcze tylko do 23 kwietnia można będzie zwiedzać w Muzeum Narodowym przy Alei 3 Maja 1 zupełnie niezwykłą wystawę malarstwa i rzeźby - sztuki barokowej z terenów dzisiejszej Słowacji.

Okazję do zaprezentowania tak dużej ilości eksponatów (prawie 160 artefaktów) stworzyła generalna przebudowa budynku Słowackiej Galerii Narodowej w Bratysławie. Ekspozycja zorganizowana w Krakowie stała się doskonałą okazją do zaprezentowania skarbów, będących w posiadaniu Słowaków, ale nie tylko. Na wystawie można bowiem podziwiać dzieła sztuki barokowej sprowadzone z Węgier, Ukrainy, muzeów polskich i instytucji prywatnych, np. Zakonu Ojców Bonifratrów w Krakowie.

Tematem przewodnim wystawy jest barok w swoich różnych odsłonach – barok wczesny, dojrzały i późny (XVII i XVIII wiek) z obszarów należących wcześniej do Węgier, Rzeczypospolitej Polskiej i ziem słowackich. Motywy przewodnie tej twórczości to nawiązanie do wątków religijnych, biblijnych, antycznych, batalistycznych, a także tradycji portretowania i marowej natury.

Nazwiska artystów są w Polsce niezbyt znane. Wymienić jednak należy mistrza portretu Jana Kupec-

kiego i jego arcydzieła: autoportret z żoną i synem czy portret trzech żebraków, rzeźbiarza barokowego Georga Raphaela Donnera i jego popiersie św. Jana Chrzciciela, Pietę, posągi Wenus i Merkurego, niemiecko-austriackiego rzeźbiarza Franza Xavera Messerschmidta z najbardziej znaną kolekcją rzeźb – głowami o wyrazistej mimice, włoskiego malarza i architekta barokowego Andrei Pozzo. Zaprezentowana została również kolekcja pięknie zdobionych emalią malarzką monstrancji pochodzącego z polsko-słowackiego pogranicza złotnika z Lewoczy Jána Szilássy. Na ekspozycji pokazano także robiące duże wrażenie dwa portrety pośmiertne, rzeźbę św. Marcina z żebrakiem oraz model kopalni wykonany przez nieznanego artystę z minerału oraz srebra częściowo złoczonego.

Wszystkie eksponaty zostały bardzo skrupulatnie opisane w języku polskim i angielskim. Kuratorem wystawy jest dr Katarína Chmelinová ze Słowackiej Galerii Narodowej. W ramach jednego biletu do 23 kwietnia można odwiedzić także Pałac Biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej 17, gdzie w szczególny sposób wyodrębniono eksponaty barokowe.

Halina Podgórn

KRAKÓW według Felicji

BYŁO:

- Wystawcy z całej Polski, a także goście z Litwy, Wielkiej Brytanii, Ukrainy i Węgier zaprezentowali swoje produkty podczas Targów Wielkanocnych, które trwały od 7 do 17 kwietnia. Organizatorami Targów było: Miasto Kraków, Krakowska Kongregacja Kupiecka oraz firma Artim. W tegorocznych Targach wzięło swój udział blisko 60 kupców reprezentujących nie tylko Małopolskę, ale także inne miasta Polski. Produkty przez nich oferowane to przede wszystkim artykuły świąteczne: stroiki, koszyki, palmy, świeczki, pisanki, a także ręcznie malowana porcelana, biżuteria, obrusy, wyroby z masy solnej, drewna i inne. Organizatorzy jak co roku zadbali o atrakcje zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. W Wielką Sobotę, 15 kwietnia godz. 10:00 odbywał się pokaz wielkanocnych stołów regionalnych. Można było kupić m.in.: tradycyjny żurek, zupę chrzanową, wielkanocne jaja serwowane na różne sposoby, smakowite wędliny domowej produkcji. Nie zabrakło również ciast wielkanocnych ta-

kich jak mazurki czy piaskowe baby, a także wszystkiego, co niezbędne do przygotowania wielkanocnych wypieków i potraw. Wszyscy biorący udział w imprezie krakowianie jak również turyści byli zaproszeni do tradycyjnego stołu wielkanocnego, przy którym o godz. 12:00 poświęcone zostały przyniesione koszyczki wielkanocne.

JEST

- W Lany Poniedziałek, 17 kwietnia o godz. 14:00 zapraszamy na krakowski Rynek, gdzie „Siuda Baba” będzie smarować sadzą i szukać swoich następczyń. Siuda Baba to jedna z małopolskich tradycji. Jest to mężczyzna przebrany za usmoloną kobietę, ubraną w podartą spódnicę, towarzyszy jej Cygan. Zgodnie z legendą Siuda Baba była kapłanką bogini Ledy. Pilnowała wiecznego ognia. Swoją służbę pełniła przez cały rok. Tylko raz, w poniedziałek wielkanocny, mogła znaleźć swoją następczynię. Szukała wtedy dziewicy, która nie mogła się wykupić i zostawała Siudą Babą na kolejny rok. Wykup, w postaci datku wrzuconego do garnuszka, można zastąpić buziakiem. Imprezę organizuje Stowarzyszenie Folklorystyczne „Teatr Regionalny” oraz „Teatr po Latkach”. Tego dnia prezentować się będzie również „Kapela Jurajska” z Michałowic.

- We wtorek po Wielkanocy w Podgórzu odbywa się tradycyjna Rękawka, która nierozzerwalnie związa-

na jest z historią i tradycją Starego Podgórza. Jest to jedyny dzień w roku, kiedy można zwiedzić malowniczy XII wieczny kościółek św. Benedykta, obok którego odbywa się wielki odpust, u stóp Kopca Krakusa trwają zaś tego dnia pokazy rycerskie i liczne zabawy. Kopiec Krakusa został usypany z ziemi noszonej w rękawach. Rękawka swoimi korzeniami z całą pewnością nawiązuje do pogańskich obrzędów związanych z Dziadami wiosennymi, przypadającymi właśnie na okres przesilenia wiosennego. Już sama etymologia nawiązuje do kultu zmarłych. Co ciekawe, słowo "Rękawka" może mieć prasłowiański rodowód, związany z pochówkiem (w języku czeskim rakev, słowackim rakva oznacza trumnę, zaś serbskie raka – grób). W Krakowie co najmniej od XVII wieku, ze szczytu kopca w czas odpustu (we wtorek, będący kiedyś również dniem świątecznym) zamożni krakowianie zrzucali owoce, słodycze i pieniądze (w powierzchniowej warstwie ziemi odnaleziono monety z różnych okresów dziejowych), zaś biedni, żacy i dzieci zbierali je u podnóża. W zamierzonych czasach na kopcach sadzono gaje dla dusz powracających na ziemię w postaci ptaków, aby miały gdzie odpocząć. Czające się w pobliżu złe duchy i demony odpędzano, organizując igrzyska wojów oraz tocząc po zboczach ofiary w postaci pieniędzy i pożywienia. Wzgórze oświeślał również święty płomień mający moc oczyszczającą. Każda Rękawka rozpoczyna się odtworzeniem ceremonii. Atrakcją jest całe mnóstwo. Pod krakowski kopiec Kraka zjeżdżają „średniowieczni” rzemieślnicy oraz bractwa wojów i rycerzy z całego kraju. Wspólnie biesiadują, uczestniczą w wiecach, zawodach łuczniczych, potyczkach na miecze oraz targach. Można tu spotkać spacerujących wojów odzianych w kolczugi i ciężkie zbroje, więdmy przepowiadające przyszłość oraz Wiślanki ubrane w starodawne suknie. Są też odtwarzane tradycyjne obrzędy wiosenne, takie jak topienie marzanny oraz przedstawiane słowiańskie mity. To wspaniała okazja, szczególnie dla dzieci, by bliżej poznać kulturę i historię średniowiecznej Małopolski oraz jej mieszkańców - Wiślan. Święto Rękawki z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością wśród mieszkańców Krakowa i turystów, budzi też zainteresowanie ogólnopolskich mediów.

- Pod Wawelem zasiano około 50 gatunków kwiatów. Nasiona poświęcił sam papież Franciszek podczas Świątowych Dni Młodzień. To pierwsza taka łąka w Polsce. Papieska łąka zakwitnie u zbiegu ulic Bernardyńskiej i św. Idziego i zajmie powierzchnię 6 arów. Będzie to kolorowy ogród w centrum miasta – pierwsze rośliny wyrosną za kilka dni. To rośliny wieloletnie, więc w kolejnych latach same będą się rozsiewać.

BĘDZIE:

- Rok 2017 w Krakowie minie pod znakiem dwóch ważnych wydarzeń: 41. Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej U21. Powierzenie Polsce przewodnictwa i orga-

nizacji tej niezwykle ważnej sesji UNESCO, decydującej o działaniach ochronnych wobec najbardziej wartościowych dóbr kultury i przyrody na całym świecie, jest wyrazem międzynarodowego uznania wkładu naszego kraju dla ratowania i konserwacji dziedzictwa, zgodnie kryteriami Konwencji UNESCO z 1972 roku w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego. Kraków, sławny w świecie jako europejskie miasto średniowieczne, został umieszczony na Liście światowego dziedzictwa w 1978 roku. 41. Sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO odbędzie się w Krakowie w dniach 1-12 lipca 2017.

- Z kolei od 16 do 30 czerwca w Krakowie trwały będą Młodzieżowe Mistrzostwa Europy do lat 21. W turnieju zmierzy się 12 reprezentacji: Polski, Niemiec, Czech, Danii, Włoch, Słowacji, Szwecji, Anglii, Portugalii, Serbii, Hiszpanii i Macedonii. Decyzją Polskiego Związku Piłki Nożnej, Kraków znalazł się wśród sześciu miast-gospodarzy tej imprezy. W Krakowie zostaną rozegrane mecze eliminacyjne grupy C (znalazły się tam reprezentacje Niemiec, Czech, Danii i Włoch), półfinał oraz finał imprezy. Drużyny zagrają na stadionie miejskim przy ul. Kałuży. W naszym mieście i okolicach wytypowano również kilka obiektów, które będą pełnić funkcję centrów treningowych dla reprezentacji i sędziów. Są to stadiony miejskie przy ul. Reymonta 22, na Suchych Stawach, obiekty Bronowianki i Garbarni oraz stadion OSiR-u w Zabierzowie.

- Już po raz trzeci 23 kwietnia o godzinie 15 na Placu Szczepańskim mieszkańcy Krakowa świętować będą mogli Międzynarodowy Dzień Bitwy na Poduszki. Fundacja ALLIN czyli All In Card i Foodsharing Kraków, a także zaprzyjaźniona Ambasada Krakowian pełni pozytywnej energii podjęli się stworzenia na Placu Szczepańskim prawdziwego pola bitwy! Walka będzie toczyć się do ostatniego pierza z poduszek, stworzonych specjalnie na ten dzień za sprawą partnerów akcji przez Studencką Spółdzielnię Produkcyjną all.clothing. Charytatywne poduszki będą czekać na miejscu na pierwszych uczestników Bitwy. Podczas spotkania zorganizowany będzie flash mob /sztuczny tłum/ prowadzony przez animatorów z ANIMATOR oraz konkurs na Najfajniejszą Piżamę - dla najlepiej przebranych przewidziane są nagrody. Allin.pillowfight Wielka Krakowska Bitwa Na Poduszki to ogólnomiejska akcja charytatywnej skierowana do wszystkich mieszkańców Krakowa. Tegorocznym celem będzie zbiórka funduszy i darów dla zwierzaków, podopiecznych Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Do Bitwy Wojowników rozgrzeje firma ANIMATOR, która roztańczy cały Plac Szczepański i poprowadzi animacyjne zabawy. Po bitwie odbędzie się sprzątanie pobojuwiska. Aby ptasia ofiara nie poszła na zmarnowanie z zebranego pierza, zostaną uszyte pufy, które będą przekazane na cele charytatywne.

Opr. Felicia Niedzielska



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

16 IV 2017 r.

1. W dniu jutrzejszym obchodzimy uroczystość odpustową. Uroczystą sumę odpustową o godz. 12.00. odprawi i Słowo Boże wygłosi Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup Marek Jędraszewski – Metropolita Krakowski, który po mszy św. poświęci nowy baldachim na uroczystości i procesje eucharystyczne – dar członków Bractwa św. Anny.

2. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

we wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w piątek – Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koronka do Miłosierdzia Bożego.

3. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do godnego obchodu Triduum Paschalnego i Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego: Siostrom Norbertankom i Serafitkom, Chórowi Parafialnemu „Salvator” Panu Kościelnemu, Panu Organście, Służbie Liturgicznej Ołtarza – ministrantom, lektorom, wszystkim wspólnotom parafialnym – Radzie Duszpasterskiej, Akcji Katolickiej, Wspólnocie Żywego Różańca, Bractwu św. Anny, Redakcji Tygodnika Salvatorskiego, młodzieży z Grupy Areopag. Dziękujemy wszystkim – parafianom i gościom - za liczny udział w adoracji, nabożeństwach i procesji rezurekcyjnej.

4. W przyszłą niedzielę na mszy św. o godz. 12.00. będziemy się modlić o zdrowie, łaski, błogosławieństwo Boże, opiekę Maryi i św. Jerzego dla Ks. Infułata Jerzego Bryły – z okazji Imienin.

5. Parafialny Klub Seniora zaprasza na film „Święty Charbel” w czwartek o godz. 16.30. w salce „Pod Plebanią”. Serdecznie zapraszamy.

6. W tym tygodniu zakończyliśmy prace konserwatorskie „Golgoty” przy kościele Sióstr Norbertanek. Wszystkim fundatorom i ofiarodawcom składa my serdeczne podziękowanie - „Bóg zapłać”.

7. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło, Tygodnik Salvatorski.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Akcji Katolickiej pragnę serdecznie podziękować parafianom oraz Księżom i siostrom Serafitkom za liczny udział w terenowej Drodze Krzyżowej z kościoła Najsw. Salvatora do kaplicy bł. Bronisławy pod Kopcem Kościuszki.

Szczególnie dziękuję osobom czytającym rozważania oraz narratorowi i Pani prowadzącej śpiew.

Dziękuję Pani Janinie za przygotowanie tekstów rozważań.

Siostrom Norbertankom, Komitetowi Kopca Kościuszki w osobach dr. hab. Mieczysława Rokosza i Pana Leszka Cierpiałowskiego dziękuję za umożliwienie zakończenie Drogi Krzyżowej w kaplicy bł. Bronisławy.

Maciej Tumidajski

Parafialny Klub Salvator

Zaprasza na film „Święty Charbel”.

Producent filmu, Roland Eid, jak sam opisuje, wiele razy doświadczył troski Św. Charbela, wręcz dosłownie walczącego o jego, pogrążoną w grzechu ciężkim, duszę i o przemianę jego życia. W dowód wdzięczności za uratowanie życia swojego synka o imieniu Charbel oraz za swoje nawrócenie, w grudniu 2007 roku Ronald Eid postanowił upamiętnić życie libańskiego Świętego w produkcji filmu biograficznego, którego ostatecznym celem jest szerzenie chwały Bożej poprzez przedstawienie życia i cudów św. Charbela. Film DVD pt. Święty Charbel trwa 103 minuty.

Zapraszamy w czwartek 20 kwietnia o godz. 16.30 do „Salki pod plebanią.”

Kim był św. Charbel?

Urodził się w ubogiej rodzinie chrześcijańskiej w Bika Kafa w północnym Libanie. Na chrzcie otrzymał imię Jusuf. W wieku 23 lat wstąpił do maronickiego klasztoru św. Marona w miejscowości Annaja, gdzie otrzymał zakonne imię Charbel. Po odbyciu studiów teologicznych w klasztorze w Kafifan i otrzymaniu święceń kapłańskich wrócił do klasztoru św. Marona gdzie przebywał do 1875 roku. W tym też roku ojciec Charbel przeniósł się do znajdującej się w pobliżu klasztoru pustelni pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Żyjąc w odosobnieniu prowadził niezwykle ascetyczny tryb życia, poszcząc i umartwiając się, większość czasu spędzając na modlitwie i praktykach religijnych. W pustelni spędził ostatnie 23 lata swego życia. 16 grudnia 1898 roku podczas odprawiania mszy świętej dostał udaru mózgu. Zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia 1898 roku. Zgodnie z zakonną tradycją niezabalsamowane ciało ubrane w habit zostało złożone w grobie bez trumny. Święty Kościoła Katolickiego kanonizowany 9 października 1977r. Po pogrzebie ojca Charbela miało miejsce niezwykle zjawisko. Nad jego grobem pojawiła się niezwykła, jasna poświata, utrzymująca się przez wiele tygodni. Łuna ta spowodowała, że do grobu pustelnika zaczęły przychodzić co noc rzesze wiernych i ciekawskich. Co było dalej – czy film da odpowiedź? Może. Trzeba obejrzeć!

Z życia Parafii

Wiosenne konserwacje i remonty

Okres Wielkiego Postu był w naszej Parafii także czasem intensywnych prac konserwatorskich i remontowych. Nieustrudzona pani Marta Żurowska z zespołem kontynuowała prace konserwatorskie w Kościele Najświętszego Salwatora. Tym razem przedmiotem działań konserwatorów były XVII wieczny ołtarz drewniany, polichromowany i pozłacany oraz znajdujący się w nim obraz Kaspra Kurcza przedstawiający „Jezusa ukrzyżowanego z grajkami”, namalowany w 1605 roku. Równocześnie oczyszczono i zakonserwowano drewniany chór, uwidaczniając mało dotychczas wyraźne jego zdobienia.



Przeprowadzono także remont i wymianę dachu w zabytkowym „domku grabarza” znajdujący się w sąsiedztwie Kościoła

W Kaplicy Świętej Małgorzaty uzupełniono oszklenia wieżyczki.

Na murze otaczającym Kościół Świętego Jana Chrzciciela i Świętego Augustyna przeprowadzono remont i rewaloryzację XIX wiecznej kapliczki przyściennej przedstawiającej Golgotę. Wykonawcą remontu była firma konserwatorska Pana Piotra Białko.



Całość wykonanych prac konserwacyjno remontowych została sfinansowana ze środków Parafii oraz osób wspierających. Są nimi Marianna Korzeniowska, Maria i Jan Polańscy, Poniszczyk, Róża i Andrzej Dudowie, Teresa Klisiewicz, Janina Bożyk, Barbara Pajak, Rościszewscy, Józefa Wyrwa, J. Sikorska, Wanda i Kazimierz Graczyk, Janina i Aleksander Karczowie, Lukowicz, ks. S. Sudoł, ks. Tomasz Gędek, Dorota Jasińska, Irena Kędziora, Felicja i Ryszard Niedzielscy, ks. Ryszard, Elżbieta Kopczyńska, Urszula Rutecka oraz inne osoby chcące zachować anonimowość.

Do prac konserwatorskich związanych z naszą Parafią, włączyło się również Bractwo Świętej Anny, fundując odnowienie baldachimu używanego na procesjach.

Remontowane, poddane zabiegom konserwatorskim i odnawiane obiekty przedstawiono na zdjęciach.

Andrzej Skrzyński

